

Wkraczamy w okres

najwyższego na świecie tempa

wzrostu ilości samochodów

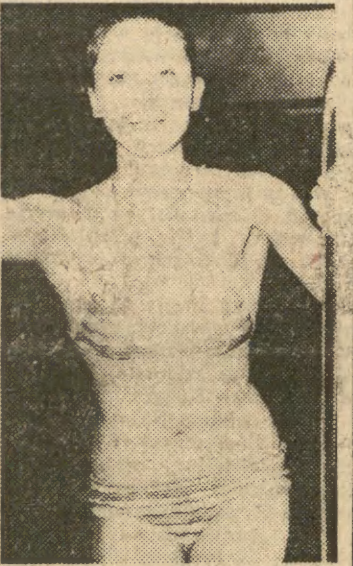
Kraje RWPG wkroczyły w okres, w którym tempo rejestracji nowych samochodów osobowych będzie należało do najwyższych na świecie.

Według prognoz stan taki utrzyma się do 1980 r. Zmiany zachodzące obecnie w europejskich krajach socjalistycznych, takie jak wzrost znaczenia konsumpcji w polityce gospodarczej, szybki wzrost dochodu narodowego i rozbudowa przemysłu motoryzacyjnego podwyższą znacznie stopień nasyceń rynku samochodów osobowych w najbliższych latach. Np. średnio w naszych krajach w 1971 r. na 1 samochód osobowy przypadało 64 mieszkańców. W 1975 r. wskaźnik ten zmalał do 34-33, a w 1980 r. do 20-19 mieszkańców na jeden pojazd.

10 maja początek matur

Tegoroczne egzaminy dojrzałości młodzieży szkół średnich przebiegać będą według dotychczasowego regulaminu, w którym nastąpiły niewielkie zmiany. Najistotniejsza z nich mówi, iż Państwowa Komisja Egzaminacyjna może dopuścić w indywidualnych przypadkach do egzaminu ustnego ucznia z jedną oceną niedostateczną z egzaminu pisemnego.

Pisemne egzaminy maturalne odbywać się będą w tym samym czasie we wszystkich szkołach w Polsce: 10 maja — z języka polskiego, 11 — z matematyki, 12 — do wolny egzamin z języka obcego, a 14 maja z wybranego przedmiotu.



W modzie plażowej na tegoroczne lato krawcy znów lansują bikini. To na zdjęciu jest wersja fińska, przeznaczona — jak widać — dla dziewcząt bardzo szczupłych. CAF — Polfoto

Coraz większą wagę przywiązuje się w krajach RWPG do pogłębiania już istniejącej współpracy w tej dziedzinie. Świadczy o tym m. in. pomyślna realizacja porozumień np. między Polską a Związkiem Radzieckim, Polską a Węgry, NRD a CSRS. Liczba eksploatowanych w nich pojazdów wzrosła do 16-18 mln do 1980 r.

30. BM. premier Indii — Indira Gandhi przyjęła przebywającego w Indiach ministra ze Związku PRL — Jerzego Szopa.

PREZYDENT Czechosłowacji Ludvík Svoboda mianował 30. BM. doc. dr. Jaromíra Obzimego ministrem spraw wewnętrznych CSRS.

LIGA Arabska w nocy z piątku na sobotę obradowała nad sprawą dostawy broni amerykańskiej dla Izraela.

W ZWIĄZKU z rezygnacją Ellswortha Bunkera — dotychczasowego ambasadora USA w Wietnamie pld., na jego miejsce mianowany został Graham Martin. Był on przedtem ambasadorem amerykańskim w Syjamie.

PREZYDENT administracji sajskiej — Nguyen Van Thieu udał się dzisiaj do USA, gdzie spotka się z prezydentem Nixonem.

BANK Japonii podwyższył dzisiaj stopę dyskontową z 4,25 proc. do 5 proc. Krok ten jest podyktowany trudnościami finansowymi Japonii.

30. BM. premier Indii — Indira Gandhi przyjęła przebywającego w Indiach ministra ze Związku PRL — Jerzego Szopa.

PREZYDENT Czechosłowacji Ludvík Svoboda mianował 30. BM. doc. dr. Jaromíra Obzimego ministrem spraw wewnętrznych CSRS.

LIGA Arabska w nocy z piątku na sobotę obradowała nad sprawą dostawy broni amerykańskiej dla Izraela.

W ZWIĄZKU z rezygnacją Ellswortha Bunkera — dotychczasowego ambasadora USA w Wietnamie pld., na jego miejsce mianowany został Graham Martin. Był on przedtem ambasadorem amerykańskim w Syjamie.

PREZYDENT administracji sajskiej — Nguyen Van Thieu udał się dzisiaj do USA, gdzie spotka się z prezydentem Nixonem.

BANK Japonii podwyższył dzisiaj stopę dyskontową z 4,25 proc. do 5 proc. Krok ten jest podyktowany trudnościami finansowymi Japonii.

30. BM. premier Indii — Indira Gandhi przyjęła przebywającego w Indiach ministra ze Związku PRL — Jerzego Szopa.

PREZYDENT Czechosłowacji Ludvík Svoboda mianował 30. BM. doc. dr. Jaromíra Obzimego ministrem spraw wewnętrznych CSRS.

LIGA Arabska w nocy z piątku na sobotę obradowała nad sprawą dostawy broni amerykańskiej dla Izraela.

W ZWIĄZKU z rezygnacją Ellswortha Bunkera — dotychczasowego ambasadora USA w Wietnamie pld., na jego miejsce mianowany został Graham Martin. Był on przedtem ambasadorem amerykańskim w Syjamie.

PREZYDENT administracji sajskiej — Nguyen Van Thieu udał się dzisiaj do USA, gdzie spotka się z prezydentem Nixonem.

BANK Japonii podwyższył dzisiaj stopę dyskontową z 4,25 proc. do 5 proc. Krok ten jest podyktowany trudnościami finansowymi Japonii.

30. BM. premier Indii — Indira Gandhi przyjęła przebywającego w Indiach ministra ze Związku PRL — Jerzego Szopa.

PREZYDENT Czechosłowacji Ludvík Svoboda mianował 30. BM. doc. dr. Jaromíra Obzimego ministrem spraw wewnętrznych CSRS.

LIGA Arabska w nocy z piątku na sobotę obradowała nad sprawą dostawy broni amerykańskiej dla Izraela.

W ZWIĄZKU z rezygnacją Ellswortha Bunkera — dotychczasowego ambasadora USA w Wietnamie pld., na jego miejsce mianowany został Graham Martin. Był on przedtem ambasadorem amerykańskim w Syjamie.

PREZYDENT administracji sajskiej — Nguyen Van Thieu udał się dzisiaj do USA, gdzie spotka się z prezydentem Nixonem.

BANK Japonii podwyższył dzisiaj stopę dyskontową z 4,25 proc. do 5 proc. Krok ten jest podyktowany trudnościami finansowymi Japonii.

30. BM. premier Indii — Indira Gandhi przyjęła przebywającego w Indiach ministra ze Związku PRL — Jerzego Szopa.

PREZYDENT Czechosłowacji Ludvík Svoboda mianował 30. BM. doc. dr. Jaromíra Obzimego ministrem spraw wewnętrznych CSRS.

LIGA Arabska w nocy z piątku na sobotę obradowała nad sprawą dostawy broni amerykańskiej dla Izraela.

W ZWIĄZKU z rezygnacją Ellswortha Bunkera — dotychczasowego ambasadora USA w Wietnamie pld., na jego miejsce mianowany został Graham Martin. Był on przedtem ambasadorem amerykańskim w Syjamie.

PREZYDENT administracji sajskiej — Nguyen Van Thieu udał się dzisiaj do USA, gdzie spotka się z prezydentem Nixonem.

BANK Japonii podwyższył dzisiaj stopę dyskontową z 4,25 proc. do 5 proc. Krok ten jest podyktowany trudnościami finansowymi Japonii.

30. BM. premier Indii — Indira Gandhi przyjęła przebywającego w Indiach ministra ze Związku PRL — Jerzego Szopa.

PREZYDENT Czechosłowacji Ludvík Svoboda mianował 30. BM. doc. dr. Jaromíra Obzimego ministrem spraw wewnętrznych CSRS.

LIGA Arabska w nocy z piątku na sobotę obradowała nad sprawą dostawy broni amerykańskiej dla Izraela.

W ZWIĄZKU z rezygnacją Ellswortha Bunkera — dotychczasowego ambasadora USA w Wietnamie pld., na jego miejsce mianowany został Graham Martin. Był on przedtem ambasadorem amerykańskim w Syjamie.



Władze DRV zwolniły ostatnią grupę amerykańskich jeńców wojennych. Na zdjęciu: amerykańscy jeńcy przed odjazdem na Filipiny.

Przedłużenie kadencji rad narodowych

Rada Państwa przedstawiła Sejmowi projekt ustawy konstytucyjnej o przedłużeniu kadencji rad narodowych do 30 listopada br. W uzasadnieniu stwierdza się, że kilkumiesięczne przedłużenie kadencji pozwoli na organizacyjne utrwalenie nowych organów władzy i administracji na wsi, a w konsekwencji stworzy warunki do prawidłowego przygotowania i przebiegu wyborów do organów przedstawicielskich władz terytorialnych.

echo KRAKOWA

ROK XXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 77 (8564)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, 31 marca, 1 kwietnia 1973 r.

Konkurs na piosenkę o Krakowie - rozstrzygnięty

Na zorganizowany z okazji „Dni Krakowa” 1973 przez Krakowską Estradę i Redakcję „Echa Krakowa” konkurs na piosenkę o Krakowie nadesłano 120 prac z całego kraju. Trzykrotnie zbierało się jury, aby ocenić pod względem artystycznym tekst i muzykę proponowanych piosenek. Do ostatniej eliminacji zakwalifikowało się 15 utworów spośród których wyłoniono laureatów.

Jury konkursu w składzie: Jerzy Bresticzer, Marian Fita, Jerzy Kaszycki, Tadeusz Kwiatkowski, Jerzy Parzyński (przewodniczący), Teresa Stanisławska i Adam Walański postanowiło nie przyznać II nagrody. Podniesiono natomiast wysokość II nagród i powiększono listę nagród o 3 wyróżnienia.

Dwie II nagrody w wysokości po 5 tys. zł przyznano piosenkom oznaczonym godłami „Galapagos” i „Smakosz”.

Dwie III nagrody po 3 tys. zł — godła: „Vita brevis” i „Kraków”.

Laureatami trzech wyróżnień po 2 tys. zł zostały piosenki opatrzone godłami: „Orion”, „Maskaron” i „Korfa”.

Nazwiska laureatów konkursu ogłoszone zostaną na koncercie finałowym w czasie trwania „Dni Krakowa”.

Organizatorzy konkursu zwracają się ponadto z prośbą do autorów utworów oznaczonych godłami.

Huragan w Indonezji

Nad indonezyjską wyspą Jawą szaleje huragan o dużej sile. Jak donosi agencja Antara, żywioł pozbawił dachu nad głową tysiące osób w rejonie indonezyjskiego miasta Ciliacap. W ciągu kilku minut huragan zmłócił z powierzchni ziemi zabudowania wielu wiosek.

„Tyrystory” zdobędą jutro!

Stalowe maszty imponującej budowy zbliżają nas do gwiazd

Reporterzy „Echa” na tropie tyrystorni Inżynierowie są dobrej myśli

Stary Józwa spoglądając ze smutkiem na rozryte kołami potężnych wywrotek pole, wylewając przy tym błotnistą wodę z nowego gumniaka, mówi:

— To będzie tu.

Głos starego tłumy warkot buldożera. Józwa klnie po cichu. — Psiakrew, krowy mi pioszą.

Tak, to prawda, nielato jest nowemu wkrócić tam, gdzie ludzkie przyzwyczajenia kładą tamę nowoczesności i industrializacji. A przecież ci młodzi, w szarżach kombinizonach przeżywają tu swoją wielką przygodę.

Zegnany starego Józwa i wmięszani w tłum robotników kierujemy się w stronę małego baraczku z napisem: „Krakowe entrum Tyrystorów — w budowie”. Tutaj właśnie kierują się myśli prawdziwych, odważnych i bezkompromisowych nowatorów — tyrystorów to wielka szansa dla Krakowa. Jeszcze kilka, no może kilkanaście miesięcy, a

już w halach produkcyjnych, które staną tam gdzie dzisiaj spotkaliśmy starego Józwa, ruszy robota.

Kierownika budowy inż. Ważnego odnajdujemy przy podręcznym komputerze — OWA+1.

— Tyrystory zdobędą jutro! — mówi. — Dziś musimy zdobyć to czego nie zdobyliśmy. Panowie sobie nie wyobrażacie co to tyrystory. Małe to, ale jakie potrzebne, przemysłowe, wszędzie wejdzie, jak nie drzwiami to oknami...

Podzielamy optymizm inż. Ważnego. Pytamy o cyfry.

— 12, 17, 22, 43, 45, i dodatkowa 4 — pada odpowiedź.

— Nie o to chodzi inżynierze — precyzujemy pytanie. Chodzi nam o dane...

— Teren budowy — odpowiada inżynier — obejmuje 163 ha, zatrudnimy 49 tysięcy robotników, a więc jesteśmy największym placem budowy w województwie. Roczna produkcja tyrystorów w

naszym centrum wyniesie około 13 mln koma 3. To dużo.

Robota nie jest łatwa, podkrakowskie lasy nie dają się stawiać opór. Wykarczowaliśmy dotąd 87 tys. sztuk drzew, ale nie poprzestaniemy na tym. Najwięcej kłopotów mamy ze starodrzewem. Siedzi to, panie, kilkaset lat w ziemi, a potem nawet wyrwać się nie da. Z drzewami trudno, ale z ludźmi jeszcze gorzej — przychodzą tu tacy z ochrony przyrody, krzyczeli, straszili, ale wpuściliśmy ich do wody, w kanał. Mamy wreszcie spokój.

Nagle zauważamy małe zamieszanie w grupie robotników obsługujących łopaty ręczne. Jeden z nich, młody chłopak o jasnych, niebieskich oczach wymachuje narzędziem i krzyczy: olaboga, olaboga. Zaintrygowani podchodzimy bliżej i pytamy co się stało.

— To pokolenie mnie wygryza — rzecze już spokojnie

(Dokończenie na str. 3)

Dla Nowej Huty

Pomnik W. I. Lenina już gotowy

30. BM. w Gliwickich Zakładach urządzeń Technicznych dokonano technicznego odbioru wykonanego w tych zakładach odlewu pomnika Włodzimierza Lenina, który odsłonięty zostanie w Nowej Hucie. W czynnościach odbioru uczestniczyli m. in. sekretarz KW PZPR w Krakowie — Andrzej Czyż; zast. przew. RN m. Krakowa — Władysław Wępsieć oraz I sekr. KF w Hucie im. Lenina — Józef Nowotny.

Pomnik o wysokości 6,5 m składa się z 73 elementów, odlanych z brązu. Wykonany on został według projektu artysty plastyka, rektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, prof. — Mariana Koniecznego, twórcy warszawskiej Nike.

Odsłonięcie pomnika w Nowej Hucie nastąpi 28 kwietnia br.

O 15 mln dolarów

Niedawno prasę światową obiegła wiadomość o planowanym meczu aktualnego mistrza świata w boksie — George Foremana z Muhammadem Ali, którego stawka ma być 10 mln dolarów. Terminu jednak jeszcze nie ustalono, gdyż Foreman zażądał za występ 15 mln dolarów. Na zdjęciu: Ali (z lewej) i Foreman (z prawej) spotkali się ostatnio na ringu w San Diego, gdzie pozują fotoreporterom.



Niewolnictwo w 40 krajach

Londyński tygodnik „Tablet” podaje, że mimo upływu ponad 160 lat od czasu, gdy uchwalono pierwszą ustawę o zniesieniu niewolnictwa, istnieje ono jeszcze w około 40 krajach. Niewolnikami są najczęściej grupy ludzi, niezdolnych skutecznie stawiać czoła silniejszemu, np. plemionu indiańskiemu w Ameryce Północnej. W pewnych krajach azjatyckich, dzieci sprzedawane są za kilkadziesiąt dolarów.

◆ Przyspieszenie rozwoju budownictwa mieszkaniowego ◆ Racjonalizacja gospodarowania siłą roboczą ◆ Projekt nowej taryfy celnej

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu 30 bm. Prezydium Rządu omówiło wstępnie problemy związane z realizacją uchwały V Plenum KC PZPR i Sejmu PRL, w sprawie przyspieszenia rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Przedyskutowano szereg spraw dotyczących organizacji i rozbudowy nowoczesnego przemysłu mieszkaniowego.

Prezydium Rządu rozpatrzyło również pakiet propozycji nowych rozwiązań mających na celu racjonalizację gospodarowania siłą roboczą.

Akceptowano regulamin pracy Rady Ministrów i Prezydium Rządu, a także zasady opracowywania i uzgadniania projektów aktów prawnych oraz materiałów przedkładanych Radzie Ministrów.

Na posiedzeniu przedyskutowano projekt nowej taryfy celnej w przywozie i wywozie towarów za granicę przez osoby prywatne. Projekt ma na celu unowocześnienie i unifikację obowiązujących dotychczas przepisów. Chodzi zwłaszcza o przyjęcie powszechnie stosowanej nomenklatury w całej gospodarce, oparcie cel na realnych przesłankach ekonomiczno-społecznych oraz o zastąpienie 25 obowiązujących

dotychczas aktów prawnych przez jeden, całonowy i przejrzysty zestaw przepisów.

Przewidywane w taryfie przywozowej, w odniesieniu do niektórych pozycji, zmiany stawek celnych, zmierzają do nadania, w większym niż dotychczas stopniu, charakteru ekonomicznego regulatora przywozu towarów.

Jeśli chodzi o taryfę celną wywozową, to biorąc pod uwagę, że odnosi się ona w zasadzie do towarów wywożonych w ilościach niehandlowych, a więc niewielkich, projekt przewiduje znaczną obniżkę cel w stosunku do szeregu artykułów. Dopuszcza wywóz bez cła towarów produkcji krajowej (przedmiotów konsumpcyjnych trwałego użytku), których podaż przewyższa popyt na rynku wewnętrznym. Ogranicza jednocześnie wywóz przedmiotów mających charakter zabytkowy, warunkując to zarówno uzyskaniem specjalnego pozwolenia, jak i odpowiednią stawką celną. Złagodzenie zasad wywozu niektórych towarów, przy jednoczesnym ustaleniu właściwych obciążeń na towary zasługujące na ochronę celną, powinno przyczynić się do ukształtowania pożądanej struktury wywozu.

Projektowane zmiany zmierzają również do uproszczenia

procedury kontroli celnej oraz skrócenia czasu odprawy celnej.

Wystawa w USA - „Skarby muzeów radzieckich”

Prezydent USA — R. Nixon przyjął 30 bm. ministra kultury ZSRR — Jekatierinę Furcewą.

Min. J. Furcewa dokonała w Waszyngtonie otwarcia wystawy malarstwa „Skarby muzeów radzieckich”.

W związku z otwarciem wystawy, w Waszyngtonie opublikowano list L. Breżniewa, który podkreśla, że wystawa ta jest jednym z konkretnych przejawów rozwijających się kontaktów między obu krajami.

Narada redaktorów gazet południowych

W Katowicach i Wiśle odbyła się w dniach 29-30 bm. narada naczelnych redaktorów gazet południowych, poświęcona omówieniu ich roli w realizacji aktualnych zadań społeczno-gospodarczych. Podczas obrad, którym przewodniczył prezes ZG RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Stanisław Mojkowski, referat wygłosił zastępca kierownika Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC PZPR — Marian Kruczkowski.

Zarówno w referacie jak i w dyskusji, na czoło poruszanych zagadnień wysunęła się sprawa zadań, stojących przed prasą, zwłaszcza gazetami południowymi, w uruchamianiu rezerwy, w propagowaniu gospodarności, kultury i organizacji pracy, wzorów dobrej roboty, w mobilizowaniu społeczeństwa do wykonywania zadań gospodarczych, a jednocześnie w przeciwdziałaniu wszelkim niekorzystnym zjawiskom takim, jak marnotrawstwo, naruszanie dyscypliny, ładu i porządku społecznego.

Podczas narady mówiono o dalszym rozwoju prasy południowej, reprezentowanej obecnie

Nad rzekami pojawili się już wędkarze. Na wiosnę ryba dobrze bierze...

CAF — Szyperko

Z sali koncertowej

Piękny popis młodości

Dwie postacie młodych — zaledwie dwudziestoparolennych, ale mających już własny swój cenny dorobek artystyczny — muzyków ukazały się wczoraj na estradzie Filharmonii... Antoni Wit — dyrygent i Paweł Chęciński — pianista. Antoniego Wita, chlubnego wychowanka krakowskiej PWSM znamy w naszej Filharmonii dobrze, natomiast o Pawle Chęcińskim — poza tym, że w r. 1970 uzyskał wyróżnienie na Konkursie Chopinowskim — wie się u nas na ogół niewiele. A przecież ma on za sobą dalsze studia pianistyczne w słynnej Juilliard School w St. Zjednoczonych, liczne udane występy w Moskwie, Londynie, Berlinie, Budapeszcie, Paryżu, miastach amerykańskich.

Obaj młodzi główni wykonawcy wczorajszego koncertu nie zawiedli oczekiwań, a raczej — przewyższyli nawet nadzieje. Antoni Wit rozłożył przed publicznością barwny i obfity bukiet programowy: Mozarta — „Castion” B-dur, Prokofiewa — II koncert fortepianowy D-dur, Haydna — Symfonię Es-dur, „Z wierzblem na kotłach” oraz Ravela — „Pawane dla zmarłej infantki”.

Dużo muzyki — i to różnorodnej. Dyrygenckie koncepcje, prowadzenia każdego z tych utworów mogły dać słuchaczom wiele artystycznego zadowolenia. Antoni Wit posiada płynną, przyjemną dla oka i wyrazistą technikę dyrygencką, bogaty i zróżnicowany zasób gestów; patrząc na młodego kapelmistrza wyczuwa się, iż wie on, czego chce, partyturę wykonywanej kompozycji zna na wylot, interpretuje muzykę przez siebie realizowaną z pomysłowością, inteligencją i bystrością. „Castion” Mozarta miał wczoraj istic rokokowy wdzięk, ale i — gdy trzeba — mocne, „męskie” brzmienia; „Pawana” — delikatna i subtelna w kolorystyce; w Symfonii Haydna wydobyl dyrygent ciekawe efekty rubaszości, wyszlifował muzycznie szczegóły świetnej technicznie roboty kompozytorskiej.

Kulminacją artystyczną wieczoru stał się natomiast III koncert fort. Sergiusza Prokofiewa — kompozytora, którego dwudziestolecie śmierci minęło właśnie ostatnio. Tu błysnął znakomity solista Paweł Chęciński. Kapitałna gra, ogromnie witalna, „młoda”, z niezwykle wirtuozowskim rozmachem, żywiołem, rozpędem — a równocześnie dokładna, skrupulatna. Spontaniczność gry — i zarazem przepuszczanie jej przez filtr pianistycznego rozsądku, przemyśleń. Obaj młodzi artyści: Chęciński i Wit doskonale się wzajem wczoraj wyczuli i rozumie. Wit świetnie organizował orkiestrę w akompaniamentach do sol w III koncercie Prokofiewa (a niełatwo to akompaniament, na którym tamta sobie nieraz zęby wytrawni i starzy dyrygenci). — Było to jedno z najlepszych wykonan III koncertu fort. Prokofiewa, jakie słyszałem w naszej Filharmonii. Publiczność wczoraj umiała to docenić — i darzyła obu młodych wykonawców i orkiestrę długotrwałymi oklaskami.

JERZY PARZYŃSKI

Wkrótce ukaże się w księgarniach „Słownik Poprawnej Polszczyzny” PWN, którego nacelnym redaktorem jest prof. Witold Doroszewski.

„Słownik Poprawnej Polszczyzny”

Wkrótce ukaże się w księgarniach „Słownik Poprawnej Polszczyzny” PWN, którego nacelnym redaktorem jest prof. Witold Doroszewski.

Słownik zawiera 27 tys. hasel wyrazów, których poprawna pisownia lub wymowa może sprawić jakiegokolwiek trudności.

Co słysząc?...

Wśród japońskich zapasników, którzy w tych dniach udadzą się drogą powietrzną do Chin, na pokazowe walki „sumo”, znajdują się zawodnicy wazący od 120 do 180 kg. Nie lada to problem dla linii lotniczych: trzeba było przeobrazić wszystkie fotole, zaszła konieczność poszerzenia drzwi w samolocie, przeznaczonym dla tak niecodziennych pasażerów.

Zawiadomienie DOKP Kraków

Oddział Ruchowo-Handlowy w Krakowie informuje, że w dniach od 2 do 6 i 9 kwietnia 1973 r., z powodu wykonywania robót drogowych, odwołuje się, na całym przebiegu, kursowanie pociągów pasażerskich nr nr: 332 z Krakowa odjazd g. 7.52, Krzeszowice przyjazd g. 8.21, 333 z Krzeszowice odjazd g. 8.33, Kraków Gł. przyjazd g. 9.02.

K-3183

ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa” ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków. (Echo Krakowa) skrytka pocz. 64, 30-960 Kraków. Telefony: centr. 235-60, redaktor naczelny 246-78, sekretarz odpowiedzialny 580-93, dział miejski 219-48, dział łączności z czytelnikami 542-53, dział sportowy 543-53. Biuro Ogłoszeń 553-40.

1 - 2 - 3 - 4

Dwuosobowa grupa Belgów gości w Krakowie

W Krakowie gości dwuosobowa grupa Belgów, w skład której wchodzi naukowiec, mecenasi sztuki i przedstawiciele finansjery belgijskiej, którzy współdziałali przy realizacji monumentalnego wydawnictwa o arrasach wawelskich. Grupę prowadzi pan René DE ROO, naczelny dyrektor Królewskich Muzeów Artystyczno-Historycznych.

Program pobytu, zacieśniającego, wizy kulturalne Polski z Belgią, zadzierżnięte wydaniem wspólnego dzieła o arrasach wawelskich — tkanych jak wiadomo na zlecenie króla Zygmunta Augusta w Brukseli — przewiduje poznanie przez Belgów wymienionych arrasów „in situ”, zaznajomienie się ich z całokształtem zbiorów wawelskich, zwiedzenie najcenniejszych zabytków Krakowa.

Na zakończenie pobytu gości belgijskich odbędzie się na Wawelu zamknięty koncert starej muzyki polskiej.

Z kraju

W WARSZAWIE zakończyło się I posiedzenie Rady Zarządzającej Konsorcjum Banków Polskich i Jugosłowiańskich, powołanego w celu finansowania i kredytowania długoterminnej kooperacji przemysłowej, wspólnego występowania na rynkach trzecich i innych wspólnych operacji długoterminnej współpracy pomiędzy polskimi i jugosłowiańskimi przedsiębiorstwami.

DZIĘKI CIEPLEJ wiosnie, siewy zbóż jarych trwają już prawie w całym kraju. Tylko na Podkarpaciu, w Beskidach i Sudetach, leżących jeszcze na polach śnieg na razie uniemożliwia przygotowywanie roli pod wiosenne siewy.

Od niedzieli...

Jedynolitym opóźnieniem w stosunku do postanowień paryskich — Amerykanie opuścili w minionej czwartek Wietnam południowy. Po trwającej ponad dziesięć lat interwencji wojskowej w tym kraju — najdłuższej i najkosztowniejszej w historii USA — z dniem 29 marca 1973 r. zamknięty został jeden ważny etap działań, których ostatecznym efektem ma być pokój na całym Półwyspie Indochińskim, a więc także w Kambodży i Laosie.

60 dni, jakie minęły od osiągnięcia w Paryżu porozumienia pokojowego, wypadła więc oceną pozytywnie. Tym razem Amerykanie dotrzymali słowa i zrobili to w dobrej poletym, własnym interesie. Dalsze bowiem akcentowanie ich obecności w tym kraju nie przyniosłoby im żadnych korzyści.

No, ale sam fakt wycofania się bez osiągnięcia zamierzonych rezultatów na pewno do przyjemności nie należy. Osiadano go więc sobie jak kto umiał, jak kto potrafił. Oficerowie pocieszała swoich podkomendnych sloganem o pokoju „osiągnięty z honorem”, sam zaś dowódca oddziałów interwencyjnych a zarazem szef sztabu, generał Weyand, w rozkazie skierowanym do ostatniej grupy 2500 żołnierzy grzmiał o w pełni „wypełnionej przez Stany Zjednoczone misji wojskowej”.

Jaka to miała być misja nikt na szczęście nie pytał. Podob-

nie zresztą jak i o to jaki ostateczny cel został osiągnięty. Żołnierze nie pytali też o strategię, bo i po co. To już sprawa ekspertów sztuki wojennej, no i statystyków. Ci zaś skrzętnie wylczyli, a dziennikarze podali do publicznej wiadomości, że w okresie 10-letniej amerykańskiej interwencji w Wietnamie zginęło tam 45.928 Amerykanów, że 10.281 żołnierzy poniosło śmierć w różnego rodzaju wypadkach, a 303 475

tygodnik „Time” jest zdania, że kraje arabskie przeżyją obecnie prawdziwą „rewolucję naftową”. Ma ona im przynieść bogactwa i potęgę. Jakich dotąd nie zaznały w całej swej historii. — Arabowie — pisze „Time”, których jest 100 milionów, a którzy przez wieki byli zacofani, lekceważeni, znieważani — zaczęli nagle zmyślać sobie potęgę broni strategicznej, jaką trzymają w swych rękach. Bogactwo naftowe Arabów zmienia ich historię, daje im potęgę, jakiej nie zaznali od czasu krucjat — potęgę, którą można spożytkować na cele po-

Polityka i handel

Żołnierzy zostało ciężko rannych. Cała zaś ta nieprzemysłowa wojenna „impresja” kosztowała Stany Zjednoczone, według szacunku Ministerstwa Obrony — 137 miliardów dolarów. Zdaniem zaś ekspertów, nie mogła kosztować mniej niż 150 miliardów dolarów. Oczywiście tych sprzed dewaluacji.

No, a skoro już mowa o dolarach i to zdewaluowanych — nie sposób pominąć milczącym pretensji z tego tytułu krajów arabskich, produkujących ropę naftową. — Dolar potaniał — mówią Arabowie, ale nasza nafta nie, tym bardziej że z każdym rokiem świat potrzebuje jej coraz więcej. I tak oto rozpoczęły się przetargi, kłótnie, wielkie i małe rozróby. Amerykański

kojowego rozwoju, albo wykręcać militarnie.

Jak to właściwie jest z tą arabską ropą naftową? Okazuje się, że Arabowie kontrolują 60 proc. znanych światowych zasobów ropy. Ich dochody, które przed 5 laty wynosiły 4,4 mld dolarów rocznie, wzrosły teraz do przeszło 10 mld dolarów, a już w 1980 roku z latwością mogą osiągnąć sumę 40 mld dolarów. Jeśli to nastąpi — snuje już pewne obawy „Time” — dojdą krajów arabskich przewyższy wpływy 500 największych obecnie korporacji przemysłowych USA.

Według „Time” pojawienie

...do soboty

Pod hasłem: człowiek — gospodarka — społeczeństwo — przestrzeń Rodzą się koncepcje rozwoju makroregionu południowego

Trwają intensywne prace nad stworzeniem wszechstronnej koncepcji społeczno-gospodarczego rozwoju Polski w perspektywie do 1990 r. Wszelkie przedsięwzięcia planistyczne wychodzą z założenia, które krótko można zdefiniować: człowiek — społeczeństwo — gospodarka — przestrzeń. To samo cechuje również powstające projekty planów makroregionalnych. Przypomnijmy, że tworzenie makroregionów oznacza wyjście poza granice administracyjne województw.

Co już dziś można powiedzieć na temat przyszłości makroregionu „Południe”? Spójrzmy na załączoną mapkę.



Jednym wielkim pasmem ciągną się poprzez ten makroregion tereny największych skupisk, czyli tzw. aglomeracje miejsko-przemysłowe.

Są to: Górnośląski Okręg Przemysłowy i zespół krakowski, wzbogacony o rozwijający się ośrodek z centrum w Chrzanowie. Te aglomeracje będą się nadal intensywnie rozbudowywać. Tutaj będą lokowane największe zakłady przemysłowe. Odchodzimy od praktyki polegającej na sytuowaniu zakładów dosłownie wszędzie, w rozproszonym, w miejscowościach i rejonach, które za wszelką cenę chcieliśmy aktywizować gospodarczo drogą ich uprzemysławiania.

Wprawdzie ludność uzyskiwała dzięki temu pracę w miejscu zamieszkania, ale były to najczęściej kadry niekwalifikowane lub o niskich kwalifikacjach zawodowych, brak było niezbędnego zaplecza naukowo-badawczego, niszczone tereny rolnicze, atrakcyjne zielone zakątki. Aby uniknąć tych perturbacji, a także wykorzystać istniejące już inwestycje, jak również możliwości stwarzane przez krakowski i katowicki ośrodek naukowy — dynamiczna industrializacja postępować głównie będzie na terenach dzisiejszych wielkich aglomeracji, a oprócz tego w nowych, rozwijających się ośrodkach, takich jak: Częstochowa, Opole, Bielsko-Biala. W Krakowskim zarysowuje się nowa aglomeracja wschodnia: Tarnów.

Najlepszym dowodem tej polityki jest nowo powstająca huta „Katowice”, budujące się olbrzymie kompleksy wytwórcze przy hutach: „Częstochowa”, „Zawiercie”, im. Lenina, Fabryka Samochodów w Bielsku-Białej, bloki energetyczne w Jaworznie, cementownie pod Opolem.

Ponadto w makroregionie planuje się szczególnie rozwój niektórych miast. Na ziemi krakowskiej są to: Nowy Targ, Nowy Sącz, Żywiec.

Jeśli już wspomnieliśmy o miastach — to dodajmy, że w ogóle na terenach aglomeracji (i nie tylko) ma się uporządkować istniejący tutaj i prawidłowo ukształtować nowy

UKŁAD SIECI OSIEDLEŃCZEJ.

W sąsiedztwie pracujących kopalń i hut, dymiących kominów fabrycznych — stanowi to szczególny problem. Wprawdzie przewiduje się — w trosce o ochronę naturalnego środowiska — instalowanie coraz nowocześniejszych urządzeń zabezpieczających to środowisko, ale wszystkich trudności, które niesie z sobą przemysł, nie da się zlikwidować. Jest to cena, którą płać tereny aglomeracyjne za swój najwyższy rozwój gospodarczy. Rodzi się zatem konieczność lokowania nowych zespołów osiedleńczych dla ludności, która tu będzie przybywać — w miejscach o najmniejszym zagrożeniu ze strony przemysłu i otaczania zarówno tych nowych, jak i starych zespołów osiedleńczych barierami ochronnej zieleni. Wszyscy współpartnerzy, wchodzący w skład makroregionu, muszą włączyć się także więc do procesu stwarzania w wielkich aglomeracjach dogodnych warunków życia człowieka.

Z tym łączy się tak ważna dziedzina, jaką jest budownictwo towarzyszące. Bo przecież nie o same dobrze usytuowane mieszkania tutaj chodzi. W makroregionie chcemy mieć miasta i miasteczka piękne, dobrze i dogodnie zagospodarowane. Wiemy, że dotąd nie wygląda to jeszcze różowo. Makroregion zaś ma ambicję, aby rozwinęło się budownictwo komunalne, socjalne, handlowo-usługowe, kulturalne, gdyż tych inwestycji stale jeszcze tak bardzo brakuje.

Przy tym wszystkim na jedno z naczelnych miejsc wysuwa się zagadnienie bezcennego surowca — wody. Przemysł, miasto, rolnictwo — będą jej po-

trzebowali coraz więcej. Gospodarkę wodną musi się też prowadzić kompleksowo, a zatem wspólnie chronić zasoby przed zanieczyszczeniami, tworząc zapasy (zbiorniki i ujęcia), racjonalnie je użytkując.

Spójrzmy teraz na południową część makroregionu. Jak wiadomo, od granic zachodnich woj. opolskiego, poprzez woj. katowickie i krakowskie, a także rzeszowskie (w tym względzie weźmie ono udział w poczynaniach makroregionu) ciągną się wspaniałe

TERENY TURYSTYCZNE I WYPOCZYNKOWE.

Plany przewidują ich maksymalną ochronę, a przy tym przystosowanie do tego, aby stały się istotnie bazą rekreacyjną dla ludności zamieszkującej przede wszystkim wielkie aglomeracje. Tymczasem do tej pory niezbývá wiele, albo też nie najlepiej się tu dzieje. Każdy buduje na własną rękę, co chce i gdzie chce.

Przykładem może być chaotyczna zabudowa brzegów Jeziora Żywieckiego w Tresnej, słabe wykorzystanie doliny Popradu, możliwości, jakie stwarzają: Beskid Śląski, rozległe tereny pod Babią Górą i wzdłuż całej wspaniałej drogi karpackiej, Bieszczady. Tworząc projekty rozwoju makroregionu — nareszcie w sposób prawidłowy bierzemy na warsztat te doniosłe problemy.

W świetle zaś tych wszystkich faktów, szczególnego znaczenia nabiera też układ komunikacyjny. Zakłady przemysłowe, miasta, uzdrowiska — muszą być z sobą dogodnie połączone. Stąd aż tyle uwagi poświęca się budowie szybkich, nowoczesnych dróg i autostrad, przebudowie linii i węzłów kolejowych. Dodajmy — uwzględniając przy tym ich dzisiejsze, a zwłaszcza przyszłe znaczenie międzynarodowe.

B. PIECZONKOWA

Wesoły igrarz baron von Münchhausen

Czy istniał w rzeczywistości bohater niemieckich opowiadań fantastycznych w XVIII w., którego zdumiewające przygody opisali i spopularyzowali liczni autorzy — baron Münchhausen? Wielki igrarz zwykł był opowiadać w ferworze, jak to przedostał się do twierdzy nieprzyjacielskiej, siedząc okrzakiem na wyrzuczonej kuli armatniej, jak harcował konno na stole biesiadnym, nie tłukąc przy tym ani kieliszka, jak raz wyrzuciwszy z fuzji, zabił całą setkę dzikich kaczek, a nawet — trafił na Księżyc.

Istniał niewątpliwie — w r. 1797 zmarł w swoim zamku Bodenwerder w Dolnej Saksonii w wieku lat 76 Karl Friedrich Hieronymus baron von Münchhausen, znany ze swych wędrowek po świecie w charak-

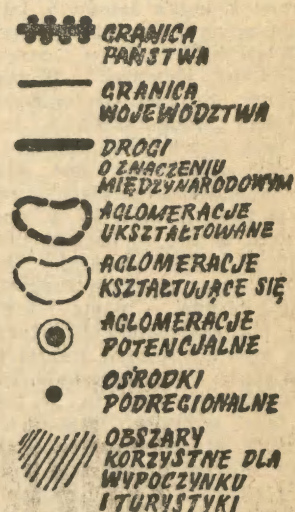
terze zaciętego oficera, walczącego pod różnymi sztandarami, podróżnika po Rosji i Turcji. Kiedy wrócił do ojczyzny, stał się gawędziarzem, przy kielichu wina snującym historie przeważnie wręcz nieprawdopodobne. Jeszcze za jego życia, czasopismo „Vademecum für lustige Leute” opublikowało siedemnaście historyjek, napisanych rzekomo przez Münchhausena, a w r. 1784 bibliotekarz z Kassel, a następnie emigrant polityczny z Niemiec do Anglii — Rudolf Erich Raspe wydał w Oxfordzie po angielsku książkę pod tytułem „Opowiadanie barona Münchhausena o jego cudownych podróżach i wyprawach wojennych w Rosji”.

W r. 1786 wyszły w Niemczech złożone z trzydziestu historii „Zadziwiające podróże barona Münchhausena po morzach i lądach, wojny, wesołe przygody, opowiadane zwykle przez niego przy butelce w kole przyjaciół”. Autorem książki był prozaik i poeta romantyczny Gottfried August Bürger, wykładowca retoryki na uniwersytecie w Getyndze.

Tytuły publikacji Raspego i Bürgera nie powinny mylić czytelnika: jest w nich bardzo mało z „twórczości ustnej” autentycznego barona-gawędziarza. Zarówno Raspe, jak i Bürger, sięgnęli do niemieckiego folkloru, z jego popularnymi opowiastkami i facecjami, stylizowali odpowiednio swe dyktoryjki, tylko firmowane niejako nazwiskiem Karola Fryderyka Hieronima. Münchhausen stał się w ten sposób uosobieniem poszukiwacza przygód, igrarza-bohatera.



Reportery „Echa” udają się na plac budowy wielkiej tyrystorni.



Zakamieniała złośliwość

W Sainte-Marie-aux-Mines — małym alzaczkim miasteczku, do lokalnych ciekawostek należą dwie kamieniczki wznoszące się naprzeciw siebie po dwóch stronach tej samej uliczki. Nad ich identycznymi balkonami widnieją dwie rzeźby z kamienia. Jedną przedstawia typową głowę, jaką w wieku ubiegłym dekorowali chętnie swe domy zamożni mieszczanie. Głowa na drugiej kamieniczce jest natomiast nietypowa, pokazuje bowiem... monstrualny język.

Mieszkańcy miasta opowiadają, że kamienice były własnością dwóch nienawidzących się wzajemnie zamożnych obywateli. Pierwszy zbudował dom, by dowiedzieć swego bogactwa, wówczas drugi — by nie okazać się gorszym — zaczął skopiować dokładnie kamieniczkę z vis-à-vis i, by jeszcze bardziej pogniebić wroga, dodał na frontonie rzeźbę, na widok której rzeczywiste szlag mógł sąsiada trafić.

Tyrystory zdobędą jutro!

Na tropach tajemnic wielkiej budowy

(Dokończenie ze str. 1)

młodzieniec wskazując palcem na wąsatego współtowarzysza pracy w kufajce.

— Wygryza, wygryza — odcina się ten z wąsem — a kto ma dłuższy staż! Kiedyś robił dyplom? W ubiegłym roku, a ja siedem lat temu! Ot co. To chyba mogę już łopata pracować a nie tylko paliki wbić!

Inż. Ważny przerywa zdecydowanie spór.

— Ci młodzi inżynierowie — mówi — to wszystko chcieliby od razu. Myślą, że jak mogą dyplomem poświęcić to się już do roboty nadają. Ten młody jest na stażu, ale przecież był laureatem „Czerwonej Róży”, więc jemu się więcej należy. No, chłopaki, czas leci...

Tak, czas tu jest niezmiernie drogi. W podkrakowskim błocie rośnie nam piękna, nowa fabryka-tyrystornia. Niedawno PAP podała, że tyrystory z Krakowa będą zain-

stalowane w urządzeniach nadawczo-odbiorczych stacji kosmicznych, wiemy, że nie jest to wcale melodia dalekiej przyszłości.

Gdy snujemy te refleksje mknijemy w naszym kierunku gązik w białym kolorze z czerwonymi siedzeniami. Wyskakuje z niego, jeszcze w biegu, postawny mężczyzna z aktówką. To dyrektor Czerstwy. Jest wyraźnie zaskoczony naszą wizytą.

— Dziwne, dziwne — powiada — chowamy wszystko w tajemnicy, aby potem zrobić społeczeństwu niespodziankę, po nocach pracujemy, aby nie zwracać zbytnej uwagi, a tu masz — wszystko się wydało. Skoro jednak przyjechałście koledy redaktorzy, to wyjaśnijcie ludziom co i jak się u nas wznosi. Nachodzą nas okoliczni mieszkańcy, wypytują: „a co to będzie”, „a na co” — w dobrej robocie przeszkadzają. Wyklarujcie: to będzie wielkie i imponujące. Dzięki pobarcu zjednoczenia

udało nam się zakupić licencję na sprawne przygotowanie i zabezpieczenie frontu robót. Planujemy oddać inwestycję już po roku 1975, ale zobowiązaliśmy się skończyć ją dwa lata przed terminem.

Czerstwy robi pauzę i rzuca do kieszonkowego nadajnika typu „walkie-talkie”:

— Inżynierze Ważny, przeźrucić tych księgowych do sektora trzeciego, pod puszcę.

— Zdziwicie się na pewno — kontynuuje dyrektor — ale zatrudniłszy przyszły personel administracyjny przy budowie biurowca. Wyznajemy zasadę: jak sobie wybudujesz, tak popracujesz. Wszyscy są niezwykle zaangażowani, robota im się tak w rękach pali, że z daleka widać...

— Technika, panowie, technika — ciągnie Czerstwy. Fabryka nasza wyprzedzi wszystkie. Chcemy nie tylko wszczepić ale i wzdużyć, w głąb i wwyż. Na samym szczycie wieżowca będzie taras widokowy, wy-

cieżki przyjadą z Krakowa, popatrzą ludzie na stary Kraków przy dobrej pogodzie, pomost między wiekami się położy.

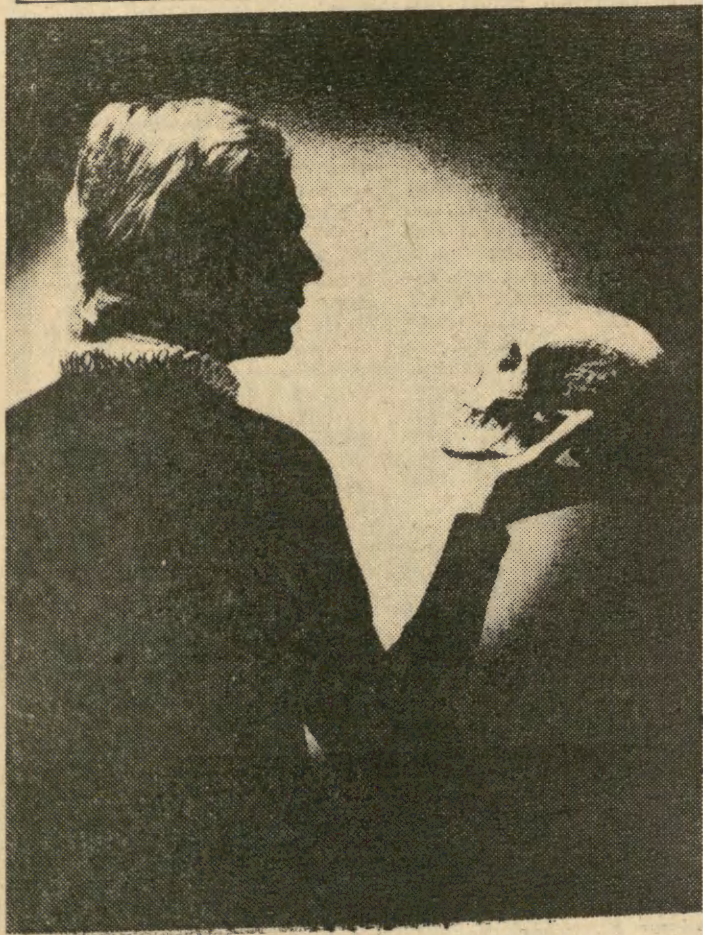
Dyrektor Czerstwy uśmiecha się do swoich marzeń i żegna nas gromkim „cześć pracy” wskazując z powrotem do białego gazika.

Wracamy koleinami, taplając się w konkretnej jak informację inżyniera, glebie podkrakowskiej. Wkrótce i ona zmieni się w stal i beton a w jasnych oszklonych halach odbije się słońce jutra.

Stąd tyrystory wyruszą w świat — a może jeszcze dalej, 20 tys. ton i 14 sztuk na 1 cm sześć. — takie cyfry coś mówią i trudno przejść obok nich bez zastanowienia.

Pogrążeni w zastanawianiu wychodzimy na łąkę. Stary Józwa wrócił już na pewno do domu. Opary wstają z łąk. Swita.

HIACYNT PRZEDNI
FELIKS KOMPANEK



Inż. Ważny przed kolejną trudną decyzją

Rozmowy „Echa“

„Los igra z ludźmi jak koło wodne z dzbanami...“

O dzisiejszej premierze w Teatrze im. Słowackiego mówi Krystyna Skuszancka

— Tytuł sztuki, której premiera odbędzie się dziś wieczór brzmi „Wasantasena”. Jest to tytuł, dla mnie przynajmniej dość tajemniczy i niewiele mówiący. Co to takiego „Wasantasena”?

Faktycznie, tytuł może niewiele mówić polskiemu widzowi, bo pozycja, którą dziś prezentujemy została przetłumaczona na język polski przed kilkoma zaledwie laty. Oryginalny tytuł tekstu brzmi „Mrzczhakatika” co znaczy „Gliniany wózecek”. Wystawiamy go pod zmienionym tytułem „Wasantasena” — jest to imię głównej bohaterki. „Mrzczhakatika” jest klasycznym dramatem staroindyjskim powstałym w IV w. pne. a więc w złotym okresie literatury staroindyjskiej. Doświadczyliśmy autorem dramatu jest Sudraka — poeta i król. Czy taki król panował faktycznie, tego nie wiemy, zresztą to nas chyba mało interesuje. Interesuje natomiast to, że jest to tekst wielkiego kanonu literatury staroindyjskiej, kultury leżącej u źródeł kultury europejskiej. W dramacie Sudraki odnajdujemy wszystkie wątki teatru europejskiego i pewnie dlatego jego realizacja sprawia niebywałą satysfakcję.

— Powiedziała Pani, że dramat przetłumaczony został przed kilku laty. Jak to się stało, że Pani do niego dotarła, jak go Pani wynalazła?

— To historia naprawdę długa. Zaczęła muszę od roku 1958. Zapowiedziałam wtedy w jednym z wywiadów prasowych, że teatr nowohucki wystawi sztukę staroindyjską „Mrzczhakatika”. Na trop tego dramatu nie wpadłam sama. Słyszałam co prawda, że w klasycie hinduskiej jest taka sztuka, znałam także jej niemiecką przeróbkę, ale tak naprawdę nie wiedziałam co to jest. Do zajęcia się oryginalnym tekstem namówił mnie Habib Tanvir — hinduski aktor i reżyser (dziś dyrektor teatru w Delhi), który przez kilka miesięcy był naszym gościem w Nowej Hucie. Zapropomował nawet własną reżyserię. Zwróciliśmy się więc do prof. Tadeusza Pobożniaka z prośbą o przetłumaczenie i wtedy okazało się, że jest to materiał tak ogromny, iż upranie się z nim w ciągu kilku miesięcy jest niemożliwe. Habib Tanvir wyjechał, prof. Pobożniak nadal tłumaczył „Mrzczhakatika”, wyjeżdżał do Indii.

Po 8 latach, już we Wrocławiu przypomniałam sobie o tym tekście. Prof. Pobożniak

dokończył dzieła — ogromnego, bo liczącego ponad 200 stron maszynopisu i dopiero wtedy... zaczęły się kłopoty. Ponieważ jest w tym dramacie wiele tańca, ruchu, pantomimy wymagających specjalnych studiów ruchowych, pierwszym moim pomysłem było zaproponowanie realizacji Henrykowi Tomaszewskiemu. Tomaszewski zrezygnował, uznając, że jego adaptacja zajęłaby ogromnie dużo czasu. Potem zaproponowałam „Mrzczhakatika” Zygmunto-owi Hübnerowi i on też zrezygnował. Tytuł sztuki znajdował się w naszych planach repertuarowych przez... trzy lata. Wrocławianie zaczęli mówić o niej „sztuka-widmo”, jako o pozycji, która nie może urzucić światła dziennego. Kiedy dowiedziałam się o tym, zdenerwowałam się, zawzięłam i dokonałam adaptacji tekstu.

Skróciłam go zachowując kompozycję charakterystyczną dla staroindyjskiego teatru. Jest to tekst, który mnie urzekł, a praca nad nim nauczyła mnie wiele.

— W swej inscenizacji porządkowała się Pani zasadom teatru staroindyjskiego to znaczy...

— ...że nawiązując do tego teatru musiałam zaproponować współczesne, europejskie naśpojrzenie tak, aby spektakl był czytelny dla dzisiejszego widza. I chyba udało mi się to całkowicie, bo poza Wrocławiem „Wasantasena” grana była w Moskwie i Leningradzie, gdzie publiczność odkładała słuchawki, bez nich rozumiejąc co dzieje się na scenie. A więc komunikatywność tego przedstawienia leży również poza warstwą tekstową.

Zasadą tego teatru jest gra bez dekoracji. Gra kostium, rekwizyt i aktor, który sam musi stworzyć dekorację, czy raczej wrażenie tego co go otacza... Jest to doskonały sprawdzian umiejętności aktorskich. Wiemy przecież jak wielkiej sprawności wymagał od swych aktorów teatr chiński, japoński, także i staroindyjski.

— Prapremiera „Wasantaseny” odbyła się pod koniec roku 1971 we Wrocławiu. Na ile dzisiejsza premiera będzie do niej nawiązywać w sensie inscenizatorskim?

— Podobnie jak w przedstawieniu wrocławskim scenografię projektował Wojciech Krakowski. Wykorzystuję także muzykę opracowaną przez

młodego wrocławskiego kompozytora Zbigniewa Karneckiego. Tak się składa, że również ważne role: kurtyzany Wasantaseny i szlachetnego złodziejzaka Sarwilaki odgrywają ci sami aktorzy: Anna Lutosławska i Paweł Galiński. A poza tym? Pracuję z innym zespołem, z innymi temperamentami aktorskimi, a więc pracuję od nowa.

— Wróćmy jeszcze na chwilę do samego tekstu. Mówiła Pani, że ją urzekł...

— Tak. Bo obok tego, że się tam bardzo wiele dzieje, jest w nim akcja na trzech Szekspirów, jest także wielka uroda moralna i życiowy uśmiech do człowieka. I choć są i krwawe wypadki, i przewroty i zmiana rządu to wszystko kończy się szczęśliwie, jak w dobrej bajce, gdzie ludzie do brzy zostają nagrodzeni, a złi ukarani. Sztukę zamykają słowa wypowiedziane przez wszystkich aktorów, rodzaj przesłania, w którym odnajdujemy wielką mądrość Wschodu: „Los igra z ludźmi, jak koło wodne z dzbanami, opróżnia je i napełnia, daje ludziom dobrobyt lub do upadku sprowadza. Tak przez wzajemną walkę przeciwności świat utrzymuje w istnieniu”, a dalej „Niech zacny człowiek zawsze szacunku doznaje, a do brzy władcy niech wrogów ukarzą i sprawiedliwie niech rządzą na ziemi i niechaj ludzie będą szczęśliwi”. To przecież bardzo piękne, prawda?

Zanotowała: ELŻBIETA GRZEGORCZYK

Jeden z wielu na Podhalu — zabytkowy kościółek pod wezwaniem św. Marcina w Grywałdzie. Wybudowany na przełomie XV i XVI wieku, konstrukcja zrębowa z wieżą na słupie, częściowo pokryty gontem. Wewnątrz piękne polichromie z 1618 r.; wykonane techniką temperowa, przedstawiają sceny Męki Pańskiej. Fot. Jerzy Sadecki

Złodziejska orkiestra

W brazylijskim mieście Porto Alegre policja zlikwidowała szkołę tańców, której orkiestra składała się wyłącznie z kryminalistów. Kierownik tej niecodziennej „szkoły samby” przyznał, że członkiem orkiestry mógł zostać jedynie ten, kto przynajmniej raz w życiu siedział w więzieniu. Instrumenty orkiestry nie kosztowały ani grosza, muzycy bowiem sami „zorganizowali” całe wyposażenie. (th)

Bakterie atakują komputery

Niewidzialny wróg atakuje nowoczesne urządzenia elektroniczne. Im delikatniejsza i bardziej zminiaturyzowana jest aparatura — tym bardziej narażona jest na szkodliwy wpływ bakterii i grzybków, które lubią żyć głównie na powierzchni układów scalonych. Te mikroskopijne stworzonka powodują często krótkie spłęcia między poszczególnymi elementami układu lub produkując, w wyniku życiowych procesów, kwasy organiczne, powodują korozję metalowych części.

W jednym z amerykańskich laboratoriów zidentyfikowano już 250 gatunków różnych mikroorganizmów, wykrywanych w najczulszej aparaturze elektronicznej, i to nie tylko w tropikach, ale i we wszystkich strefach klimatycznych. Wykryto przy tym, że mikroorganizmy żyjące wewnątrz mikrofonów i słuchawek mogą powodować infekcje nosa, uszu i gardła u posługujących się tym sprzętem. (kry)

Szwedzkie uniwersytety „produkują” bezrobotnych

Według danych opublikowanych przez szwedzkie związki zawodowe ponad 10 tys. osób z wyższym wykształceniem albo daremnie poszukuje zatrudnienia, albo zajmuje stanowiska wymagające znacznie niższych kwalifikacji. W ciągu roku podwoiła się liczba bezrobotnych absolwentów wyższych uczelni. Stanowią oni obecnie około 10 proc. ogółu osób do lat 35 z dyplomami akademickimi.

W tej sytuacji wielu młodych adeptów różnego kierunku nauk jeszcze przed złożeniem końcowych egzaminów albo po nich wstępuje na kursy, aby przyszyć się do różnych zawodów, w których oczywiście zdobyta na uniwersytetach wiedza jest tylko swego rodzaju uzupełnieniem, nie zawsze zresztą przydatnym.

„Dyplomowani” bezrobotni znajdują się w szczególnie trudnej sytuacji, ponieważ pobrane w czasie studiów stypendia państwowe muszą być przynajmniej w 80 proc. zwrócone do pięćdziesiątego roku życia, przy czym dług wobec państwa jest co roku „korygowany” stosownie do procentowego wzrostu kosztów utrzymania i średnich płac. Tak więc nawet w przypadku regularnej spłaty należnych rat, przy obecnej wysokiej inflacji okazuje się niekiedy, że w końcu roku dług nie tylko nie uległ zmniejszeniu, ale powiększył się.

Warto dodać, że bezrobociu absolwentów wyższych uczelni towarzyszy dotkliwy brak wysoko kwalifikowanych robotników.

Co masz na myśli?

O zmiażdżonym nosie, łacinie i kieszonkowcu

Niedziela III

Jest niedziela wieczór. Siedzę w domu, na polu wiatru targa drzewami, nie pozwala otworzyć balkon. Siedzę i czytam na zmianę „Pieśni” Horacego w nowym tłumaczeniu Stefana Gołębiowskiego i „Historię sztuki w zarysie” profesora Karola Estreichera. Kilka wierszy rzymskiego poety — i opis sztuki Dalekiego Wschodu, potem Renesans... Czy to nie dziwne? Książkę Estreichera kupiłem w sobotę i zaraz brałem się do jej lektury: Horacego mam już od dwóch tygodni i dopiero teraz wyjąłem go z półki. Jakież wzajemne oddziaływanie przedmiotów, indukcja, każąca niemal automatycznie bez udziału pełnej świadomości — kojarzyć ze sobą podobieństwa? A tu nie koniec tej metafizyki: wstałem trochę chwili by przetrześć oczy, rozprostować kości, otworzyłem radio, słyszę — spiker zapowiada audycję o Michale Aniele, genialnym włoskim malarzu, rzeźbiarzu, poecie... Słucham. Pierwsze, największe, najtragiczniejsze przeżycie młodzieńcze Michała Anioła: bójka z kolegą, na skutek której twarz artysty zostaje na zawsze oszpecona. Blizny te nigdy nie dadzą mu spokoju; Renesans, wiek piękna fizycznego właśnie był w pełnym rozkwicie, wokół kobiety, chłopcy, dziewczyny, pokusa na każdym kroku — i ta twarz, niesi-

czona twarz zmasakrowanego boksera. Przypomina mi się film wyświetlany u nas niedawno — „Udręka i ekstaza” — gdzie rolę Michała Anioła grał przepiękny (tak przynajmniej twierdziło kilka znanych mi pań) Charles Heston; ani śladu oszpecenia, sam urok. Dziwnie boją się prawdy o czymś z życia współczesnego rekonstruują losów wielkich postaci historycznych. Dlaczego, skąd ten wstyd — czyżby w imieniu tamtych bohaterów? Nigdy nie mogłem pojąć tego spłaszczania, obdzierania z bogactwa zdarzeń i przeżyć kogoś, kto nie może już na to mieć wpływu; symptomaty: zawsze ujmuje się coś, co było naprawdę istotne w całości życia. Jednemu brzydotę, z którą się nieustannie zmaga, drugiemu nadmierną miłość do wszystkich kobiet naraz (nie wspominać nawet o miłości do tej samej pici; cóż za skandal, cóż za nieakt), innemu znów pociąg do trunków, wrodzone lenistwo, może i niechęć do zbyt dokładnego czyszczenia butów... Bohaterowie szeleszczą papierem, z którego zostali sprokurowani, widzowie szeleszczą papierkami od cukierków, producenci, reżyserzy i aktorzy szeleszczą banknotami, różowe szczęście rozlewa się wokół.

Wtorek V

„Pieśni” Horacego są wydane zaiste wspaniale. Wy-

starczy zresztą zacytować kawałek notki bibliograficznej książki: „...Złożono ciekawą Plantin i wydrukowano w Domu Słowa Polskiego w Warszawie na papierze dziełowym z Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie. Płótno na oprawę wykonały Południowo-Lódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego...”. Projekt graficzny: Mariana Szuki i Leona Urbańskiego. Książka wręcz reprezentacyjna, wystawowa, konkursowa; no, rzadka to rzecz tyle pochwał naraz dla edytorstwa rodzimego. A zawartość? Obok tekstów tłumaczeń — teksty oryginalne, łacińskie. Kto jeszcze pamięta gimnazjalne męki z tym językiem, będzie miał okazję odświeżyć wspomnienia, dla innych zostanie satysfakcją, że ma Horacego „w naturze”. Tłumaczenia — jak mi się zdaje — mimo wszystko dosyć nierówne, ale i tak robota Gołębiowskiego ogromna i zasługująca na nie tylko zdawkowe pochwały. Nie jest to lektura „do poduszki”, choć — wyznam prywatnie — najlepiej mi się czyta te pieśni w pozycji leżącej; może to także zasługa treści niekiedy zbliżonych do kręgów łóżkowych właśnie?...

Natomiast rzecz o jeszcze rzadszą niż przyswoicę wydana książka jest ukazanie się kieszonkowej historii sztuki. Nasz krakowski profesor Estreicher napisał

bowiem typowego „kieszonkowca”, popularno-naukowy zbiór wiedzy o sztuce wszystkich czasów i nacji. Nie tam z koncepcyjnych przemyśleń tzw. Wielkiej Historii Sztuki, nie z odkrywczych badań nad dziejami artystycznych poczyniań ludzkości. Wręcz przeciwnie: jest to uporządkowana wiedza faktograficzna o najważniejszych zjawiskach światowej sztuki, zapisana językiem „normalnym”, maksymalnie zblizającym temat do czytelnika. Nadaje się do czytania w pociągu i tramwaju, w kolejce po wołownię i do laryngologa. Może nie usłutek biblioteki domowej, ale z całą pewnością ją użyteczny; a — mam wrażenie — że minęły już czasy kupowania książek tylko dla kolorowych okładek. komponujących się estetycznie na martwych w istocie półkach. Polecam entuzjastom-amatorom i kandydatom na amatorów.

TADEUSZ NYCZEK

PS. Z niepokojem zauważyłem, że coś ostatnio podejrzanie wszystko chwałę; będą musiał z kolei trochę na wybrzydzać, co solennie obiecuje zrobić już niedługo.

Horacy. Pieśni. Tłum. S. Gołębiowski. LSW, Warszawa 1972

Karol Estreicher. Historia sztuki w zarysie. PWN, Warszawa — Kraków 1973



Fot. LECH KLECZEK



Nawet wykopki mogą się podobać



Wielkie krakowskie wykopki dotąd najczęściej kojarzyły się nam z wielkim bałaganem i słamazarnym tempem prac. Pół biedy jeszcze, gdy do akcji mógł wejść zmechanizowany sprzęt, a i tak zdarzało się w wielu przypadkach, że pracował on tylko na jedną zmianę, po czym budowa zamierała. Dokoła wielkich wykopków trudno było przejść i przejechać. Tworzyły się istne barykady i kretowiska. To na ulicach. Podobnie działo się na niektórych zamkniętych, ogrodzonych placach budów.

Okazuje się jednak, że może być inaczej i że naprawdę możemy sprawnie, szybko i porządnie budować. Jeśli w Warszawie tłumy podziwiają organizację i postęp prac na budowie hotelu „Forum”, wznoszonego przez szwedzkiego kontrahenta, to podobnie dzieje się od kilku dni w Krakowie na skrzyżowaniu pod Dworcem Głównym.

Powstaje tu, jak wiadomo, podziemne przejście. Teren budowy — ogrodzony. Wytyczone przejścia dla pieszych. Z uwagi na podziemną płataninę rurociągów i kabli, nie można tu do drążenia wykopów używać zmechanizowanego sprzętu. Przy pomocy kilofów i łopat żołnierze Krakowskiego Pułku Obrony Terytorialnej im.

Bartosza Głowackiego i Jednostki Ziemi Krakowskiej

WOW dali koncert dobrej roboty. Tuż za nimi weszły brygady Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich układając i montując rurociągi. Brygady spisują się doskonale! Wykopy są znakomicie oszalowane, ważna to sprawa z punktu widzenia bezpieczeństwa zatrudnionych, które na wielu budowach pozostawia wiele do życzenia.

Wszystko to wzbudziło zainteresowanie krakowian i przyjezdnych, którzy zatrzymują się i podziwiają dobrą robotę. Istotnie może się ona podobać! (bp)

Zdj.

Jadwiga
Rubiś

Muzeum marnotrawstwa czyli: jak myszy nadgryzły autorytet gminnej spółdzielni

Gdzieś w lutym, podczas zebrania w gminie, jeden z jego uczestników, wyrzawszy przez okno zwrócił się do naczelnika Zofii Migdał:

— Proszę spojrzeć pani magister — „komentarz” włożę.

Główną drogą Niegowici majestatycznie podąża fura obładowana rypieclami, w których wnikiwie oko mogło rozpoznać towar z miejscowego sklepu GS.

Kilka dni wcześniej wydep-tywali ludzie schody prosiąc nowo mianowanego naczelnika gminy: — Niechże pani coś zrobi, bo jak sklep GS-u zamknęli dwa miesiące temu, tak po zakupy do Gdowa albo Bochni jeździć nam przychodzi. Rzekła wtedy prezesowi GS, aby wreszcie z tym sklepem zrobił porządek, bo ludzie się denerwują. Stąd też wziął się wspomniany wyżej kondukt przeciągający przez wieś w stronę dawnego dworu, do magazynów geosowskich, gdzie spoczyły artykuły gospodarce, których bez mała 10 lat nie dostrzegały oczy kierownika sklepu.

Przed rokiem byłem w Niegowici w zupełnie innej sprawie. Już wtedy ludzie powiadali, że ze sklepem i jego kierownikiem coś nie tak, że się połapać nie może w tym swoim majdanie i na wszelki wypadek odpowiada każdemu, że tego czy owego brakuje. Gadał jeszcze coś, że remanentu chyba od lat nie było, że się sprzęt marnuje i że jakoś to wszystko, choć wieś gada na całego, ujęcia przez usta radnych na zebraniach gromadzkich znaleźć nie może. Strach jakichś zniewolili, czy kielichy?

Słuchałem tego, zastanawiając się czy przez swe rozsierdzenie włożenie psy na Boga ducha winnym sklepikarzu wieszają, czy też władza spółdzielcza w Niegowici coś niezbyt gorliwa w doglądaniu.

Tymczasem w grudniu ub. r. gruchnęło przez Niegowic: — Manko w sklepie na 50 tysięcy, a kto wie czy nie na więcej, przyjechali z bocheńskiego PZGS, sporządzili remanent, inwentaryzację — co znaleźli, wstyd mówić! Sklep zamknęli, kierownika jeszcze nie!

Nie ma szczęścia niegowicka placówka handlowa. Przed kilkunastoma laty za manko polecił kierownik sklepu wraz z ówczesną księgową GS. Obecny utrzymywał się od 1959 r. Trzynastcie lat urzędował i towary, które grudniowego dnia 1972 r. ujrzały światło dzienne, też chomikowane były przez lat niewiele mniej.

Kupować przyszło, dajmy na to maszynę do szycia — prawi zagadnięta gospodyni — idę do sklepu, pytam: „są?” a kierownik mi odpowiada: „nie ma i nie będzie”. Tak, powiadam panu, ciągle. Zeżliłam się więc, jadę do Bochni, a tam stoją rzędami — tylko brać i wybierać. Ale ja się pytam: to po to nam był sklep we wsi,

abyśmy po zakupy do Bochni mśiała jeździć? Ludzie się za potrzebami w gospodarstwie rzeczami rozbijali, a sklepownicy tylko: „nie ma”. Niepozbywany był jakiś czy co?

Plony długoletniego handlowania można było obejrzeć w marcu, w magazynie niegowickiego GS-u. Puszki z emalią syntetyczną leżały w sklepie od 1967 r., chociaż na etykietach jak wół stało napisane „gwarancja: 10 miesięcy”. Farby olejne z datą 1960 r., zwoje papy sąsiadujące z rurami do piecyków, kosami, okuciami do drzwi i łańcuchami. Zniszczone to wszystko, przeżarte rdzą. Wszelaki asortyment artykułów gospodarstwa domowego, który teraz albo w ziemi był zakopać, albo dać ludziom, bo czy kto kupi — wątpliwe. Dopełniał kolekcji sprzęt radio-techniczny a wśród niego owesłonne już w okolicy odbiorniki radiowe, w których baraskujące myszy powygryzały przewody i wszystko co się dało.

W tym osobliwym muzeum marnotrawstwa, wśród niegdy potrzebnych ludziom towarów, snuł się magazynier, rozgryzając problemy odpowiedzialności za dobytek, który mu tutaj złożono. Biedził się że to wszystko według „cennika” wcale przeszło 300-tysięczny majątek, podczas gdy w rzeczywistości szmela połowy ceny nie wart. Prezes zapowiedział przecenę, ale muszą czekać aż się Zarząd zbierze.

Z okien siedziby GS-u widać pechowy przybytek Merkurogo. Aby usłyszeć, że myszy piszczą w sklepowym magazynie, wystarczyło nadzorcę geosowskim przejść na drugą stronę drogi. Tymczasem w czerwcu ub. roku komisja sporządziła remanent. Sporządziła... i nie zauważyła w sklepie nie szczególnie godnego zainteresowania.

— Żadnych zaniedbań ze strony GS-u nie było, remanenty czyniono regularnie co pół roku. Skąd było wziąć pieniądze na przecenę? Sprzedawca był doświadczonym człowiekiem, chociaż... w piwnicy niektórych artykułów nie powinien był trzymać, to fakt — oświadcza prezes kategorycznie.

— Tyle zmarnowanego towaru, tysiące złotych obrócone w złom, dlaczego miały lata a to wszystko gnęło, rdzewiało. Pogłoski o tym chodziły po całej wsi a pan nic? — próbuje poruszyć gospodarskie sumienie, ale mój rozmówca zamknął się w sobie.

— Żadnych wyjaśnień nie będę udzielał. Władze śledcze ustają.

Słucham mieszkańców wsi i słucham prezesa. Czy ludzie przesadzają, czy prezes owylny? Jak to właściwie jest w tej Niegowici?

JERZY PIEKARCZYK

Mewy aktorkami

Amerykański reżyser Hal Bartlett przystąpił do filmowania poczytnej powieści „Mewy Jonathan” Richarda Bacha. W roli aktorek wystąpią mewy. Łowieniem „aktorek” zajął się Ray Berwicks, który przed 10 laty tresował skrzydlate stada dla „Ptaków” Alfreda Hitchcocka.

„MONITOR RÓŻNYCH CIEKAWOŚCI” KRAKÓW Historia-Ludzie-Zabytki

Sprawa Andrzeja Wierzyńka — rajcy krakowskiego niezbyt pochlebny obraz

Stare dokumenty krakowskie ujawniają także wiele różnych czynów przestępnych. Zatrzymajmy się nad jedną sprawą sprzed z górą 555 lat, z pierwszej ćwierci XV wieku. Jej bohaterem był rajca Andrzej Wierzynek, dodajmy: przedstawiciel znamienitej rodziny patrycjuszowskiej, potomek Mikolaja, tego który pół wieku wcześniej wszedł do historii dzięki słynnej uczcie, jaką podejmował wielu królów i książąt europejskich.

Andrzej Wierzynek był jednym z trzech rajców, którzy mieli klucze do skrzyni z funduszami miasta. Zgodnie z ówczesnymi przepisami, można było ją otwierać w obecności tych właśnie trzech urzędników. Nie zawsze jednak te przepisy były respektowane. Jednej soboty, kiedy to wypłacano wynagrodzenie pacholkom miejskim, towarzyszący Wierzyńkowi rajca zauważył iż ten chowa wyjęte ze skrzyni pieniądze do kieszeni. Dowiedziało się o tym kilku innych rajców i w następną sobotę przyłapano Wierzyńka na kradzieży. Znalezione przy nim 20 grzywien w woreczkach ze znakami poborców podatkowych, którzy właśnie te pieniądze przynieśli w sobotę do ratusza.

Przed sądem Andrzej Wierzynek tłumaczył się w dość dziwny sposób, tymi oto słowami: „Jak synowie Izraela zrobili Egipcjanom nie chcącym nagradzać ich pracy, iż z rozkazu Boga sami sobie wzięli zapłatę, tak i ja urobiłem i wyznaję, że i te tu pieniądze, i inne często brałem, nie by kradzież, lecz za moje usługi. Gdyby moje trudności chciały wynagrodzić mało by na to i tysiąca grzywien. A przecież jest napisane, że kto ołtarzowi służy, z ołtarza żyć winien” (St. Kutrzeba „Historia rodziny Wierzyńskich”). Wierzynek został skazany na śmierć, a wyrok wykonano tego samego dnia.

Przypominamy to wydarzenie, aby zobrazować fakt, iż we władzach miejskich różnie bywało. A tymczasem prawo magdeburskie w Koronie Polskiej mówiło, że rajcy powinni być: „...z prawego małżeństwa urodzeni, doma zawziędy mieszkający i dobrej sławy, Boga się bojący, sprawiedliwi i prawdę miłujący, kłamstwa i złość w nienawiści mający, tajemnic miejskich nie objawiający, w słowach i uczynkach stali, łaskomstwem się brzydzący, darów nie naśladujący, mierni, nie pijanice, nie dwujęzyczni, nie podchlebcy, nie błaznowie, nie natrętowicze, nie cudzołóżnicy, nie oni, których żony rządzą, nie lichwiarze, nie fałszerze, nie zwadliwi...”

Taka charakterystyka rajcy chyba do dnia dzisiejszego nie straciła na aktualności.

M. KASPRZYK

LARY PENATY

„Lary i penaty” to od dziś stała pozycja w sobotnich numerach naszego pisma. Każdy znajdzie tutaj dla siebie jakąś pożyteczną wskazówkę czy informację z zakresu spraw codziennych, głównie domowych, rodzinnych itp.

„Bobas” czeka na Ciebie

...tak w Czechowickiej Fabryce Sprzętu Elektrotechnicznego „Kontakt” nazwano — produkowany tutaj od niedawna — podgrzewacz z termoregulatorem. Ze nazwa nowego towaru dość infantylna? To prawda, ale podgrzewacz ma służyć niemowlętom którym, jak wiadomo, wszystkie płynne pokarmy muszą być podawane w odpowiedniej temperaturze, nie za zimne, nie za gorące, co z kolei sprawia matkom sporo kłopotów.

Wyższość „Bobasa” nad tradycyjnymi sposobami podgrzewania mleka czy rosółu polega na tym, że posiada on pojemnik na wodę, do którego wkłada się butelkę z dziecęcym mętu, po czym — za pomocą wtyczki — podłącza całość do sieci elektrycznej i nastawia na określoną ilość stopni Celsjusza, w granicach od 20 do 60 st. C. W układzie elektrycznym podgrzewacza wmontowana jest kontrolna lampka sygnalizacyjna, która spełnia rolę bezpiecznika.

Nowe urządzenie rodem z Czechowic służy więc, nie tylko do wygodnego podgrzewania niemowlęcych dań

konsumpcyjnych, ale także do utrzymywania ich przez dłuższy czas w tej samej, nie zmienionej temperaturze.

W krakowskich sklepach „Bobas” pojawił się przed kilku dniami.

Jak długo?

Jak prawidłowo eksploatować lodówkę dowiadujemy się zawsze z prospektu dołączonego przy sprzedaży. Nie zawsze natomiast orientujemy się, jak długo poszczególne artykuły spożywcze można — bez uszczerbku dla zdrowia — przechowywać w lodówce.

Najdłużej, bo aż do 6 miesięcy, można przechowywać smalec, olej i oliwę — natomiast już masło, margarynę i słoninę tylko 7 dni. 14-dniową „wytrzymałość” posiadają: jaja świeże, wędliny półtwałe a więc kielbasa żywiecka, kielbasa jałowcowa a także sery twarde.

Od 1 do 3 dni można spokojnie trzymać w lodówce: śmietanę, twaróg, sery twarogowe, surowe mięso, drób, warzywa, napoczęte konserwy rybne i mięsne. Do 2 dni — wędliny tzw. nietrwałe tj. kaszankę, kielbasę serdelową, salceson itp.

Tylko przez 1 dzień lodówka zabezpiecza przed zepsuciem takie oto artykuły: mleko, śmietanę słodką, mielone mięso surowe, ryby surowe, zupy, sosy, budynie, mięso gotowane i pieczone, smażone mięso mielone oraz mięso, drób i ryby w galarecie, a także napoczęte konserwy z dużą ilością sosu i konserwy z pasztetem.

Każda lodówka posiada zamrażalnik o znacznie niższej temperaturze. Tutaj przez 14 dni można przechowywać mrożone mięso i suszone ryby a do 3 dni — mrożone warzywa i owoce.

Odstępstwa od tych przepisów — na własne ryzyko!

Przesadzamy rośliny doniczkowe

Wszystkim, którzy w swych mieszkaniach uprawiają rośliny doniczkowe przypominamy: już najwyższy czas pomyśleć o ich przesadzeniu. Większość roślin pokojowych przesadzamy co rok lub co dwa lata, z wyjątkiem np. starszych wiekiem palm, w stosunku do których zabieg ten powtarzamy w odstępach kilkuletnich.

Najpierw trzeba oczywiście postarać się o ziemię. Najlepiej udać się w tym celu do Stacji Hodowli Roślin przy ul. Lubicz 38, gdzie fachowcy dobiorą klientowi ziemię, odpowiednią dla poszczególnych gatunków kwiatów.

Doniczka musi być tylko trochę większa od poprzedniej. Koniecznie glina-

na (niepolewana) z otworem w dnie. Jeśli prosto ze sklepu lub z placu targowego — moczona poprzednio przez dwie doby w czystej wodzie, celem usunięcia ze ścianek związków chemicznych, szkodliwych dla korzeni roślin. Jeśli do przesadzenia zamierza ktoś użyć starej doniczki — radzimy wyszorować ją najpierw ryżową szczotką przy użyciu wody z mydłem, by usunąć pleśń i odetkać pory.

Na dwa dni przed „operacją” — kwiatów nie podlewa się, zaś przesadzone rośliny podlewamy przez pewien czas umiarkowanie, za to dość często spryskujemy je wodą. Przesadzone kaktusy podlewamy po raz pierwszy dopiero po 2-3 dniach.



„Family story”

Dziecko liczy na rodziców rodzice — na babcię babcia liczy 69 lat!

Z wszystkich mód doby obcej, najgorsza jest moda na antyrodziców, co to nie rozumiejąc wagi zagadnienia (że dwoje dzieci to powtórzenie rodziców zaledwie, a dopiero trzecie jest, że tak powiem, państwowość) — poprzestają na dwojgu lub (o zgrozo!) na jednym dziecku. Ba, są i tacy, którzy w ogóle nie chcą mieć dzieci, chociaż są młodzi i zdrowi, ponieważ złośliwie twierdzą, że nie mają warunków. Co to są warunki? Przyjmijmy, że praca, mieszkanie (drobiazgi) i tzw. opieka o dziecko paluszeki... wszystko ma...

Wyliczmy. Gdy młodzi kończą studia, to mają po 24, 25 lat. Pobierają się, zaczynają pracować, wpisują się do spółdzielni mieszkaniowej — mają po 25, 26 lat. Wynajmują mieszkanie w mieście, placą po 1000 zł miesięcznie plus „drobne” za gaz, światło i wodę. Od czasu do czasu ktoś się z gospodynią, która nie życzy sobie palenia światła i słuchania radia po godz. 22.30 i zaznacza co drugi dzień, żeby uważali, bo z dzieckiem to ich na pewno nie będzie trzymać, a już i tak wiele dla nich robi i to głównie z sympatii...

Wydatki te opóźniają nieco zebranie własnego wkładu na mieszkanie (czynsz roczny wynosi prawie 16 tysięcy), ale i tak nie mają się co spieszyć, bo na mieszkanie w spółdzielni mają szansę dopiero za 8 lat. A lata mijają szczęśliwie. Dorobili się nowych płaszczy i butów, nawet a contò własnego gniazda kupili małą lodówkę, składany rower i budzik. Co dwa lata placą gospodyni tysiąc złotych za „zuzycie sprzętów”, do rodziców na imieniny jeżdżą z prezentami. Wreszcie są! Klucze do własnego M-3 (na większe nie mieli szans, nie mają dzieci). Mają po lat 32, 33 — są samodzielnymi... no więc może teraz dziecko... Ale gdzie? Do pustych ścian? No to jeszcze rok, jeszcze dwa. Przybywa tapczan, regał, okolicznościowy stół, telewizor. Mają lat 35, 36. I proszę! Już teraz spokojnie świadomie mogą wpisać do rodzinnego budżetu: dziecko!

Posiwały (z lekka tatuś, w okularach (wzrok ma nadwężony od czytania pod kołdra rzu latorce u gospodyni)

przywozi dumnie nowego obywatela, składa go pieczętowanie w koszyku na bieliznę stojącym na tapczanie (mieszce na łóżeczko trzeba dopiero wygospodarować) i pędzi do spółdzielni, by złożyć podanie o większy metraż. Teraz ma prawo, ilość osób, rozwojowe małżeństwo — wszystko się zgadza. Za jakieś 5 lat będzie M-4 (bo zawsze są tacy, co mają gorsze warunki, bo w ogóle są bez mieszkania) i można myśleć o drugim dziecku! Takie cudne małżeństwo, ma raczki, nóżki, uszka, oczka, paluszeki... wszystko ma...

No i proszę, da się? Jasne, że da się. Kiedyś co prawda lekarze twierdzili, że najlepiej mieć dziecko po dwudziestce, ale czasy się zmieniają, trzeba iść z postępem. Dzisiaj najzdrowiej po trzydziestce.

Ze przesadzam? No jasne. Przecież wiadomo, że w Polsce są dwie „szkoły” wychowania dzieci. Pięcioraczki albo babcia. Pierwsza jakoś szerszej się nie przyjęła, za to na drugiej instytucji opieramy swą nadzieję, że naród polski nie zginie bezpotomnie.

Albo czy nie zauważyliście państwo, że „Urząd Babci” staje się instytucją deficytową. I moja córka jest ostatnim pokoleniem, które korzysta z tego dobrodziejstwa. Bo my, pokolenie matek pracu-

jących już nie będziemy babciami „użytecznymi”, a wnuki możemy brać na urlop co dwa lata. To dopiero będzie heca! Pewnie dopiero wtedy moja wnuczka sfrustrowana własnym ciężkim dzieciństwem i chuligańską młodzieżą, na którą skażę ją, ja — wyrodna babka pracująca, zrezygnuje z kariery zawodowej, sama wychowa swe dzieci i wnuki. Czyli już czwarte pokolenie ma szansę na babcię. No to nie jest tak źle! Na tym kończę i lecę odebrać dziecko od sąsiadki (pięćset złotych od 11-tej do 14-tej)! BARBARA NATKANIEC

Muzeum mebli

Muzeum mebli w Markuszowcach (Markuśowce — wschodnia Słowacja) w okresie ostatnich pięciu lat zwiedziło ponad 18 000 turystów. Byli wśród nich również goście zagraniczni — z NRD, ZSRR, Francji, Belgii, Rumunii, Holandii i innych państw. Ekspozycja zainstalowana jest na zamku z roku 1643, w którego parku na najwyższym tarasie znajduje się pałacyk letni Dardanely, jeden z najpiękniejszych obiektów rokokowych w Słowacji. W najbliższym czasie pałacyk ma być odnowiony; przewiduje się zainstalowanie w nim muzeum muzycznego.

wód odlewnika (nota bene, tak stary jak dawne są czasy kiedy człowiek nauczył się topić metale), należy do najcieńszych i raczej rzadko wykonywanych przez kobiety, nie ma co nawet wspominać. Wiadomo, praca uciążliwa, wykonywana wśród szkodliwych wyziewów gazów, przy zmiennej temperaturze, wysokiej zwłaszcza w momencie zalewania kokil czyli form metalowych ciekłym żeliwem.

Kowalska wybrała to zajęcie bo nie było innego. Tu w powiecie olkuskim nie ma wielu możliwości pracy dla kobiet — bierze się więc to co jest.

JAK ŻYJE? Jak wyglądają dni składające się na tygodnie, miesiące, lata?

W domu Kowalskich dzień zaczyna się bardzo wcześnie. Mieszkają w Bukowni, zaledwie 5 km od Bolesławia, ale dojazd do pracy nie jest łatwy. Autobusy zawsze przepełnione, kursujące niepunktualnie są prawdziwą zimą dla dojeżdżających. Praca przy obsłudze kokilarki ani łatwa ani specjalnie trudna jest na pewno męcząca i wymagająca uwagi i sumienności. Potem znowu powrót do Bukowni ok. godz. 15-tej, te same kłopoty z autobusem, kolejką do zakupy, wędrowki po sklepach...

Kiedy wreszcie dociera się do domu trzeba wciągnąć się do nowej roli gospodyni, matki, żony. Dzień po dniu szczerze wypełniony obowiązkami, ale moja rozmówczyni nie jest wcale zgnębiona tym faktem.

„Może gdybym w domu nie miała zadowolenia byłoby mi ciężko — mówi. — Zresztą w pracy także nie jest mi źle. Zakład wciąż się modernizuje, mamy już centralne ogrzewanie w hali, szatnie, łazienki, natryski i urządzenia wentylacyjne. Kiedyś było gorzej. Trochę udeziłam się społecznie, jestem mężem zaufania grupy związkowej. Na początku nie było u nas najlepiej w tzw. stosunkach międzyludzkich. Zebrane z różnych okolic pracownice nie zawsze miały jednaki stosunek do pracy i do koleżanek. Jedne harowały ponad siły, inne obijały się w robocie próbując zwałować obowiązki na koleżanki. Wiele czasu trzeba było strawić, żeby wyjaśnić im pewne sprawy i nauczyć dyscypliny własnej a nie tej na papierze...”

Czasem muszę przyznać nie rozumiałam tego ich egoizmu „ogładania tylko na własny interes”. Udało się nam nauczyć koleżeńskości i solidarności nawet najoporniejsze jednostki. Wiem, że to co robię to nie wielkiego, a moje życie jest zupełnie zwyczajne, no bo i jakie mogłoby być.

Ale chyba i tacy jak ja są też potrzebni...”

POTRZEBNI? ALEŻ PANI NATALIO tacy ludzie są nie tylko potrzebni, oni są po prostu konieczni.

BOGUSŁAWA PALCZYŃSKA

Poćwiczmy:

„dziękuję”, „proszę”, „przepraszam”

Pani X jest honorową dawczynią krwi. Zdarzyło się, że tej właśnie, rzadkiej grupy krwi, potrzebuje dziecko jej koleżanki z pracy. Bez zastanowienia zdecydowała się przesunąć wyjazd (już zapłacony) na urlop o jeden dzień. A był to dzień świąt. Nie usłyszała nawet — dziękuję.

Mój kilkunastoletni syn wyprowadzając późnym wieczorem psa na spacer — dzwoni do redakcji czytelnik — zauważył osobników, wykonujących podejrzaną manipulację przy „fiacie” sąsiada. Spłoszył złodziei i zaalarmował Milicję. Zanim nadjechał patrol złodzieje zdążyli tylko uszkodzić samochód, ale nie zdążyli nim odjechać i zostali ujęci. Sąsiad nie zdobył się na „dziękuję”. A przecież chłopak, bądź co bądź narażał się. Na pustej,

ciemnej ulicy wdał się w pogawędkę z ludźmi, których reakcji nie można było przewidzieć. Osobiście bardzo mnie ucieszyła reakcja syna, jest to jakaś satysfakcja, kiedy nauka nie idzie w las, a zawsze starałem mu się wpajać, że winien reagować na wszelkie zło. Proszę mnie źle nie zrozumieć: nie chodzi mi o podziękowanie, chodzi mi o potwierdzenie, że ktoś ten odruch docenił. Obojętność rodzi obojętność. I cynizm.

Istotnie, bijemy rekordy oszczędności w stosowaniu słów: „dziękuję”, „proszę”, „przepraszam”. Jest to oszczędność, która procentuje powszedniemu brakiem uprzejmości, wzajemnego szacunku, niekiedy chamskim.



Dzień, w której puchnie zaczyn.

Fot. LECH KŁECZEK

Z niejednego pieca chleb jadamy

Kiedy powstają duże piekarnie, niewielkie bezpowrotnie znikają z mapy miasta. Za kilka lat regułą staną się zakłady dorównujące mechanizacji temu z os. Czyżńskiego, a takich, jak przy ul. Rajskiej już nie znajdziemy. Przyjrzyjmy się więc pracy wśród maki i zaczynów. Piekarnia, o której dziś opowiemy, może wyżywić co dzień pięćset mieszkańców Krakowa a produkuje dla śródmieścia dniem chleby różnorakie, nocą zaś bułki; te zrytkie i wyborowe-maślane, czy wrocławskie.

Druga zmiana zaczyna się w momencie, kiedy o godz. 18 pojawia się pierwszy dyżurny, przygotowujący zaczyn według receptur. Wyrabianiem ciasta w wielkich dzieżach zajmuje się mieszanka. W takiej dzieży można by wykopać średniej wielkości przedszkole. Kiedy przychodzimy o 21 godzinie, czwórka tzw. stołowych w nieskazitelnym uniformach toczy pierwsze bułeczki i każdy, nie wyłączając rumianej dziewczyny (jedynej w tym zespole), odkłada na drewniane tace-kastle co trzy sekundy parę. Gotowe ciasto nim dotrze do ich rąk dzieli Stefan Garlej z pomocą zmyślnego przyrządu.

Tymczasem p. Tadeusz Folmer (ponad trzydzieści lat pracy w piekarskim fachu) pucuje piec

długacznym kijem okutym w szmatę. Co sobota piecowe komory przechodzą radykalniejsze zabiegi kosmetyczne z wymiataniem włącznie. Utrzymanie tego „mamuta” w czystości nie jest łatwe, bo odbywa się w wysokiej temperaturze, stale kontrolowanej przez pyrometry. Piec należy do tych najwyczajniejszych węglowych, ale wkrótce przeobrazić się ma w gazowy.

Pierwsza partia bułek wędruje nad palenisko o 22 godzinie i od tego czasu piecowy (p. Tadeusz Folmer) pracuje bez przerwy do piątej rano. Nakłada pieczywo na szaber (łopata ze sztańblem) czył czterometrowym styliskiem), z rozmachem rozrzuca

je na płycie. Po piętnastu minutach wypróżnia się komory i zsypuje szemrząco-trzeszczące (trudno określić dźwięk stygnącego pieczywa) bułki do koszy. Przyjadą po nie rano samochody dostawcze. (woj)

● MPK zawiadamia pasażerów, że z dniem 1 kwietnia 1973 r. (niedziela) zostaje wprowadzona samoobsługa w autobusach linii nr 112, kursujących na trasie Rynek Dębnicki — Tynec. W związku z powyższym pasażerowie proszeni są o wcześniejsze zaopatrywanie się w bilety i o kasowanie ich w kasownikach umieszczonych w każdym autobusie tej linii.



W „kastlach” ukladają się uformowane ciasto.

Rozmowy przy herbacie

Koniem nowoczesności nie uciągnie

Prezes Gminnego Komitetu ZSL, członek zarządu kółka rolniczego w Jodłowniku, przewodniczący dostawców owoców w punkcie skupu przy Spółdzielni Ogrodniczej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Ziemi Krakowskiej, Odznaką Tysiąclecia i Odznaką Grunwaldu — EDWARD TABOR to delegat ziemi krakowskiej na VI Kongres ZSL.

— Prowadzi Pan w gospodarstwie mi i u dziela się społeczeństwu, jak można pogodzić ze sobą te tak czasochłonne zajęcia?

— W prowadzeniu 3,6 ha gospodarstwa pomaga mi żona. Ja pracuję głównie wieczorami i wczesnym rankiem. Pewnie, że niekiedy bywa ciężko i brakuje czasu, ale jakoś sobie radzimy. Zresztą specjalistyczny działający na wsi musi dbać przede wszystkim o to by jego gospodarstwo było wzorowe, inaczej nikt mu nie będzie wierzył i nikt to nie będzie słuchał.

— Czy Pańskie gospodarstwo ma charakter specjalistyczny?

— Dawniej było ono typowo hodowlane ale od 10 lat jest przede wszystkim sadownicze. Mam także plantacje krzewów jagodowych, kontraktuję żywice.

— Coraz więcej młodych ludzi opuszcza wieś i przenosi się do miasta, czy nie odbija się to na przyszłości wsi w sposób negatywny?

— Na pewno masowa ucieczka młodych ze wsi nie jest zjawiskiem pozytywnym, ale nie ma co dramatyzować. Uciekają bo w mieście żyje się łatwiej i wygodniej, jeśli jednak w pełni dojrzałe wreszcie do wsi nowoczesność, a więc traktory, ma-

szyny rolnicze i wiele innych udogodnień, młodzi przestają uciekać, a wielu tych, co już wyjechali, wróci z powrotem.

— Jest Pan delegatem krakowskiego regionu na Kongres ZSL, czy będzie Pan uczestniczył w dyskusji?

— Jeśli zabiorę głos to poruszę przede wszystkim problem mechanizacji i jakości sprzętu rolniczego. Uważam tę sprawę za bardzo ważną szczególnie na naszym terenie podgórskim. Wiem, że chcę się unowocześniać ale nieda się załatwić jeśli nie będzie właściwych maszyn i urządzeń albo jeśli będą tak złej jakości. Przemysł musi wreszcie nadążyć za potrzebami współczesności a nie stanowić czynnik hamujący.

— Dziękujemy za rozmowę.

B. PALCZYŃSKA

Skrócenie terminu oddania bocznicy kolejowej MLYNY „WIECZYSTA”

W lutym br. załoga Zarządu Robót Inżynierskich PPB HiL podjęła zobowiązanie skrócenia cyklu inwestycyjnych budów prowadzonych w ramach generalnego wykonawstwa. Zobowiązanie dotyczyło oddania do eksploatacji Stacji Międzyzakładowej w Łęgu o 4 m-ce wcześniej.

Z kolejną inicjatywą tego typu ZRI wystąpił w dniu 30 marca zobowiązując się do przedterminowego wykonania bocznicy kolejowej dla Młynów „Wieczysta”.

Zobowiązanie podjęte wspólnie z Woj. Przedsiębiorstwem Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego — PZZ Kraków, który jest inwestorem oraz przedsiębiorstwami specjalistycznymi: Kolejowymi Zakładami Zabezpieczenia Ruchu i Łączności w Krakowie i „Elektromontażem” Nowa Huta, pozwoli na skrócenie o 2 miesiące cyklu budowy tej bocznicy. Przebudowa wyeliminuje kolizyjny przejazd pociągów towaro-

wych obsługujących Młyny „Wieczysta” i „Bacutil” przez ul. Mogiłą. Przejazd ten kilkakrotnie był przyczyną bardzo poważnych wypadków. Umożliwi też zlikwidowanie dwóch przystanków kolejowych.

Termin wykonania wg umowy 30. VI. 1973 r., a wg zobowiązania 30. IV. 1973 r. Warto zaznaczyć, że inwestycja ta, której wartość wynosi 13,5 mln zł, z uwagi na ważność dla m. Krakowa jest objęta uchwałami Egzekutywy KW PZPR i Prez. RN m. Krakowa.

Dyskoteka w stylu „S”

Już od 1 kwietnia (nie należy traktować tej wiadomości prima aprilisowo) w każdy dzień tygodnia, prócz poniedziałków, Polskie Stowarzyszenie Jazzowe i Dyrekcja SDH Jubilat, zapraszają znawców najlepszych nagrań z całego świata i amatorów tańca na Dyskotekę.

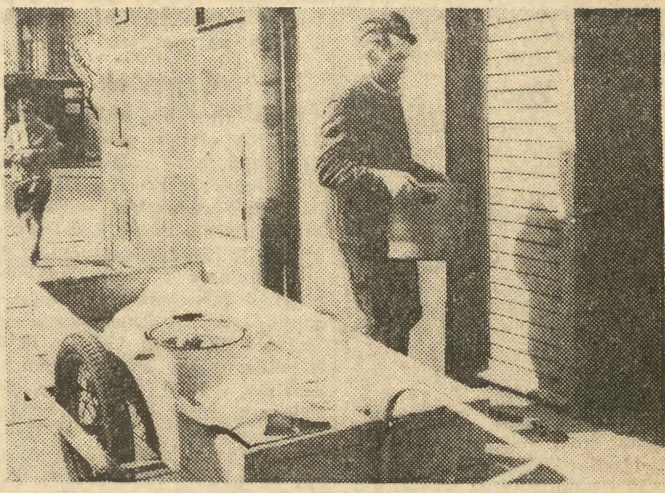
Jak twierdzi przedstawicielka krakowskiej Agencji Koncertowej, będzie to dyskoteka, jakiej Kraków jeszcze nie widział, czyli kategorii „S” i właśnie w stylu „S” obie te instytucje proponują zabawę w kawiarni na ostatnim piętrze „Jubilata” w godz. 17-22. pod przewodem Grzegorza Tusiewiczza — prezentera znanego z Klubu „Pod Jaszczurami”.

Wiosenne porządki czas zacząć

Restauracja „Hawelka” przeszła już wiosenną kosmetykę odświeżając i upiększając. Szyby lśnią w słońcu, czysto i schludnie jest wewnątrz lokalu oraz na zewnątrz. Ale to bądź co bądź jeden z reprezentacyjnych lokali w samym centrum Krakowa, do którego wszystkie drogi wiodą. A jak prezentują się lokale położone na uboczu, czy tam dotarł powiew wiosny?

Wiosenne porządki. Nieco zakurzone szyby w tych lokalach — zwłaszcza na główniejszych arteriach komunikacyjnych — świadczą tylko, że trzeba pamiętać o ich czyszczeniu na bieżąco.

Uwagi krytyczne jednakże można by mieć pod adresem jadalni „Pod filarkami”, w której przydałoby się przynajmniej porządnie umyć okna. W



Odwiedziliśmy aż 16 zakładów gastronomicznych. Trasa naszego zwiadu wiodła przez ul. Topolową, Lubicz, Długą, Wrocławską, Azory, Bronowicką, 18 Stycznia, Dzierżyńskiego, Manifestu Lipcowego, Salwatorską, Zwierzyniecką, Kr. Jadwigi, Boh. Stalingradu. Ogólne wrażenia z rajdu — trzeba przyznać — nie najgorsze.

W barach „Klubowa”, „Rondo”, „Gryf”, „Ślaski”, „Litewski”, „Czarnowiejski”, „Zwierzyniecki” oraz w restauracjach „Na szlaku”, „Maryla”, „Lajkonik”, „Pod strzelnicą” i „Sielan-

W barze „Małym” i czynnym już przyległym ogródku na narożniku ul. Dzierżyńskiego i Urzędniczej panuje przykryła czystość, ale nie można powiedzieć, by widoczny na zdjęciu wózek do przewożenia gotowych dań z baru „Litewskiego” stwarzał właściwe warunki transportu środków spożywczych.

Fot. J. Rubiś

barze „Na stawach” odlatuje tynk i odrapane są ściany. Niechlujnie przedstawia się bar „Przy Błoniach” od strony oficyny; kanał ściekowy zatkany jest grubą warstwą zatluszczonej pomyj i obierzyn po jarzynach, obok poniewierają się naczynia kuchenne.

Tak więc tu i ówdzie trzeba jeszcze niejedno zrobić, żeby przynajmniej o samym wyglądzie krakowskich zakładów gastronomicznych można mówić do- brze. (z)

Zawsze zaangażowani

Ogromne społeczne zaangażowanie wykazują pracownicy krakowskiego Biura Projektów Gospodarki Komunalnej. Każdego roku wykonują oni bezinteresownie opracowania projektowe i dokumentacyjne inwestycji komunalnych dla naszego regionu.

W tym roku podjęto kolejne zobowiązanie — postanowiono mianowicie wykonać takie opracowania wartości 800 tysięcy zł. „Co i dla kogo” — uzgadniane jest z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Pierwsze tematy zostały już ustalone. Biuro zaprojektuje wodociąg dla trzech wsi w powiecie olkuskim oraz dla Niepolomice.



Informujemy, że w sklepie WPH „Arget” 77 w Krakowie, przy ul. Floriańskiej 6 (w podwórku) zorganizowany został w okresie od dnia 29. III do 4. IV (z wyłączeniem niedziel) kiermasz na którym można kupić naczynia kuchenne emaliowane w szerokiej asortymencie i pięknych kolorach: — garnki pojedyncze i komplet — rondle — patelnie — czajniki — dzbanki i inne. Kiermasz czynny jest w dniach 10-17. Zapraszamy!

Ogólnopolski Pokaz Zbiorów Filatelistycznych

Uroczyste otwarcie Ogólnopolskiego Pokazu Zbiorów „Ruch Robotniczy — Kraków 1973”, zorganizowanego z okazji „Dni Lenińskich”, odbędzie się 1 kwietnia br. o godz. 12 w salach Muzeum Lenina, Kraków, ul. Topolowa 5. Pokaz zorganizowany został przez Polski Związek Filatelistów — Zarząd Okręgu i Dyrekcję Muzeum Lenina w Krakowie.

* W KDK, Rynek Gł. 31. czynne są tylko do 31 bm. wystawy: koronek w Galerii twórczości ludowej, oraz Maski koledżne w fotogramach Grzegorza Kwinty.

* W dniach od 2 do 6 kwietnia br. odbędzie się o godz. 15.30 i 18 w Pałacu Młodzieży, ul. Krowoderska 8 — eliminacje międzyszkolne w konkursie „Kopernik w Krakowie”.

Notatnik krakowski

DZIŚ O GODZINIE:

* 18 — Klub MPiK, ul. Jagiellońska 1 — „Spotkanie przyjaciół teatru”. W programie: spotkanie z Teresą Budzisz-Krzyżanowską, prelekcja dr T. Kudlińskiego pt. „Teatr i jego sojusznicy” oraz koncert Krakowskiej Kapeli z Zielonem. Wstęp za zaproszeniami.

* 18 — Klub Stow. PAX, Rynek Gł. 9 i p. — prelekcja dr W. Lipińskiego pt. „Sport a humanizm”.

JUTRO O GODZINIE:

* 12 — Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4 — na czynnych wystawach malarstwa Jerzego Makarewicza i Stanisława Rodzińskiego — prelekcja art. mal. J. Stawowskiego.

Komunikat MPK

Od 1-go kwietnia do czasu zakończenia robót torowych na węzle Kotlarskim, zmienia się częściowo przebieg linii tramwajowych. I tak:

— pociągi tramwajowe linii 1 z Salwatora do Bieńczy kursować będą od Poczty Głównej przez ul. Westerplatte — Lubicz — Rondo. Trasa z Bieńczy do Salwatora pozostaje bez zmian.

— Pociągi tramwajowe linii 9 z Prokocimia do Dworca Wschodniego kursować będą ulicami: Bohaterów Stalingradu — Westerplatte — Lubicz — Rakowicka. Trasa z Dworca Wschodniego do Prokocimia pozostaje bez zmian.

— Pociągi tramwajowe linii 11 kursować będą w obydwu kierunkach przez ul. Westerplatte — Bohaterów Stalingradu — Grzegorzka — Al. Pokoju.

PROGRAM I
Poniedziałek

12.45 TV Technikum Rolnicze — Matematyka, 13.25 TV Technikum Rolnicze — Uprawa roślin, 15.20 i 15.55 Politechnika TV: Fizyka (kurs przygot.), 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Dla dzieci: Zwierzyńce, 17.15 Dla dzieci: Obserwatorium, 17.25 Echo stadionu, 17.55 Panorama Rzeszowska, 18.25 Kronika, 18.45 Eureka, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Teatr TV: Mądremu biada, 21.40 Galeria nad Dunajem, 22.10 Dziennik, 23 Pr. na wtorek, 23.05 i 23.40 Politechnika — powt.

Wtorek

10 Wielka miłość Balzaka — film ser., 10.55 Język polski (kl. VI), 11.55 Język polski (kl. IV), 12.45 Język polski (kl. VIII), 13.20 Baw się razem z nami, 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Telewizja młodych, 18.10 (kolor) 14 minut w kubańskich rytmach, 18.25 Kronika, 18.45 Polityka dla wszystkich, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Filmoteka arcydzieł: Los człowieka — film radz., 21.45 Sprawozdanie z meczu hokejowego o mistrzostwo świata grupa A: Związek Radziecki — Polska, 22.55 Dziennik, 23.15 Pr. na środę, 23.20 i 23.55 TV Technikum Rolnicze.

Środa

8 Filmoteka arcydzieł — Los człowieka — film radz., 9.55 Historia (kl. VIII), 10.55 Historia (kl. V), 11.55 Fizyka (kl. VIII), 12.45 i 13.25 TV Technikum Rolnicze, 14 Z cyklu: Wybieram

zawód, 15.20 i 15.55 Politechnika TV: Matematyka, 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Dla dzieci: O zajączku, który nie umiał zliczyć do trzech, 17.35 Towary, informacje, propozycje, 17.55 Sylwetki X Muzy, 18.25 Kronika, 18.45 Ludzie ze znakami P — Niewolnicy — pr. dokumentalny, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20 Yuma — film fab., 21.20 Świat i Polska, 22 Wiadomości sportowe i sprawozdanie z meczu hokejowego o mistrzostwo świata gr. A: Finlandia — Polska, 23.10 Dziennik, 23.30 Pr. na czwartek.

Czwartek

7.40 — film fab., 9 Chemia (kl. VII), 9.55 Język polski (kl. II), 10.55 Język polski (kl. VII), 11.55 Język polski (kl. III i IV), 12.45 Matematyka w szkole, 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Ekran z brakiem, 17.30 Sprawozdanie z meczu hokejowego o mistrzostwo świata — grupa A: Czechosłowacja — Związek Radziecki, 18 PKF, 18.50 Kronika, 19.45 Przypominamy, radzimy, 19.50 Dobranoc, 20 Dziennik, 20.30 Na torze czeka morderca — film fab., 22 Ekspres nr 23, 22.25 Dziennik, 22.50 Pr. na piątek, 22.55 i 23.30 TV Technikum Rolnicze.

Piątek

8.20 Na torze czeka morderca — film fab., 9.55 Wychowanie techniczne (kl. I—III), 10.55 Wychowanie obywatelskie (kl. VII), 11.55 Wychowanie obronne (kl. III), 12.45 i 13.25 TV Technikum Rolnicze, 15.20 i 15.55

Tygodniowy program TV

Od 2 do 8 kwietnia 1973 r.

Politechnika TV: Matematyka (kurs przygot.), 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Dla dzieci: Pora na Telesfora, 17.30 Sprawozdanie z meczu hokejowego o mistrzostwo świata — grupa A: Polska — NRF, 18 Nie tylko dla pań, 18.50 Kronika, 19.50 Dobranoc, 20 Dziennik, 20.30 Spotkanie z P. Szczepanikiem, 21 Panorama Tygodnia, 21.40 Teatr TV: Dom nad Loarą, 23 Dziennik, 23.25 Pr. na sobotę, 23.30 Politechnika — powt.

Sobota

9.15 Vendetta — film ang., 10.55 Nauka o człowieku (kl. VIII), 14.20 i 14.55 TV Technikum Rolnicze, 15.25 Program dnia, 15.30 Program I proponuje, 15.50 Redakcja szkolna zapowiada, 16.05 TV Informator wydawniczy, 16.30 Dziennik, 16.40 Konkurs pięciu milionów, 17.40 Z kamerą wśród zwierząt, 18.10 Kronika, 18.35 Pegaz, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.15 Vendetta — film ang., 21.50 Dziennik, 22.10 Teatr rozrywkowy — Tryptyk szkocki, 23.05 Wiadomości sportowe i sprawozdanie z meczu hokejowego o mistrzostwo świata grupa A: Szwecja — Związek Radziecki, 0.35 Pr. na niedzielę.

Niedziela

7.40 Program dnia, 7.45 TV Kurs rolniczy, 8.20 Przypomi-

namy, radzimy, 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 9 Dla młodych widzów: Teleranek, 10.20 Antena — informacje o programach telewizyjnych i radiowych, 10.35 Z serii: Świat, który nie może zagać, 11 W starym kinie — Dzwonnik z Notre Dame, 12.15 Dziennik, 12.30 Na chłopski rozum — pr. publ., 13 Dla dzieci: Z. Poprawski „Smok Bestya”, 13.45 Piórkiem i węglem, 14.10 Sportowy Magazyn Sprawozdawczy, 14.30 Losowanie numerów Totolotka, 15.30 Wiadomości sportowe, 16.30 Śladami Piastów Śląskich — Świdnica, 17 Gra orkiestra TV Katowice, 17.25 Pojedynek 2 — I runda, 18.15 Tele-Echo, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Wielka miłość Balzaka — 21 PKF, 21.10 Ta najwspanialsza — Jubileusz Przyjaciółki, 22.20 Magazyn sportowy, 23.05 Pr. na poniedziałek.

PROGRAM II

Poniedziałek

17.30 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie: mecz Szwecja — Czechosłowacja.

Wtorek

16.40 Program dnia, 16.45 Dla dzieci: Zwierzyńce i Obserwatorium, 17.30 Sztydelko i druty, 17.45 Dziesięć Kolobrzeskich Dni,

18.45 Język rosyjski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik Telewizyjny, 20.05 Czas wyborów, 20.35 Program rozrywkowy, 21.25 — 24 godziny, 21.35 Dziecko w świetle dorosłych — pr. publ., 22.05 Język niemiecki, 22.35 Słowniczek Kina Wersji Oryginalnej, 22.45 Adwokat jego ekscelencji cz. IV — seryjny film fab. radz., 24 Pr. na środę.

Środa

16.45 Program dnia, 16.50 Nasze recenzje, 17.10 Świat w kamery naszych reporterów, 17.35 Spotkania z Warszawą — pr. publ., 18.05 Poezja radziecka, 18.25 Romanse Rachmaninowa, 18.45 Język francuski, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik telewizyjny, 20.05 Nana Muskuri — fr. pr. rozrywkowy, 20.50 TV Giełda Wynalazków — pr. pop. nauk., 21.30 — 24 godziny, 21.40 Teatr Kobra: Mellisa odc. I, 22.45 Moje ciało jest oazą twoją, 23.15 Język rosyjski, 23.45 Pr. na czwartek.

Czwartek

16.40 Program dnia, 16.45 Kwiaty z Zalią, 17.15 Program oświatowy, 18.20 Moda w czasach Kopernika, 18.45 Język angielski w nauce i technice, 19.15 Na zachód od Westerplatte — film dok. pol., 19.45 Dobranoc, 20 Dziennik telewizyjny, 20.35 Wesele w Plachtinach, 21.15 Gustaw — węg. film animowany, 21.20 — 24 godziny, 21.30 Gott mit uns — film fab. jug., 23.20 Język francuski, 23.50 Pr. na piątek.

Piątek

16.40 Program dnia, 16.45 Modelowanie procesów biolog., 17.15 Polski film dok., 18 Telewizyjny Uniwersytet Powszechny, 18.30 Język angielski, 19.15 W pracowni artysty, 19.45 Dobranoc, 20 Dziennik, 20.35 C. K. Norwid — Wanda, 21.40 — 24 godziny, 21.50 Jutro premiera — film fab. pol., 23.10 Język angielski, 23.40 Pr. na sobotę.

Sobota

17.10 Program dnia, 17.15 Profesor B. Knaster — Ludzie nauki, 17.40 Ile zostało z naszej wielkiej sprawy, 18.20 Człowiek i morze, 18.45 Język niemiecki, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.15 Muzyka i sport — pr. rozrywkowy TV NRD, 21.45 Ludomir Różycki, 22.45 — 24 godziny, 22.55 Wieczór z Fernandem — film fr., 23.40 Język angielski, 0.10 Program II proponuje, 0.20 Pr. na niedzielę.

Niedziela

11 Sportowy magazyn sprawozdawczy, 14.30 Program dnia, 14.35 Dla młodych widzów: Samotny biały żagiel — cz. II, 16.05 Tylko dla wędkarzy — magazyn, 16.45 „Sztuka” magazyn pod red. W. Rutkiewicza, 17.15 „Rzym rok 1870” — film wł., 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik telewizyjny, 20.05 Teletariete — pr. rozrywkowy TV CSRS, 21.15 Grupa Baletu Nowoczesnego „My” odc. III, 21.40 Samoobsługa, 22.40 Pr. na poniedziałek i wtorek.

Co — Gdzie — Kiedy?

SOBOTA	NIEDZIELA
31	1
MARCA	KWIETNIA
Balbiny Beniamina	Grażyny Teodory

Teatry

SOBOTA

Słowackiego 19.15 Wasantase-na (premiera prasowa), Modrzejewskiej 19 Biesy, Kameralny 19.15 Klik-Klak, Ludowy 19.15 Papugi, 19.15 Serce jak obłok, Operetka (Lubicz 48) 19.15 Najpiękniejsza.

NIEDZIELA

Słowackiego 19.15 Wasantase-na, 14 Henryk VI na łowach, Modrzejewskiej 19 Biesy, Kameralny 19.15 Klik-Klak, Ludowy 11 Niezwykłe przygody Kubusia Puchatka, Groteska 16 Baśń o pięciu braciach.

Kina

SOBOTA

Kijów 16.30, 19.30 Kopernik (pol. 1. 14) 22.15 Port lotniczy (USA 1. 18), Uciecha 15.45, 18.20.15 Niebieski żołnierz (USA 1. 16) 22.15 Gangsterski walc (fr. 1. 18), Wolność 16, 18, 20.15 Rewizja osobista (pol. 1. 18), Sztuka-studyniowa 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15 John i Mary (USA 1. 16), Apollo 10, 12.30 Dzielnego wojaka Rosolino (jug. 1. 14) 15.45, 18, 20.15 Max i ferajna (fr. 1. 16), Wanda 10, 12.15 Na krawędzi (pol. 1. 14) 15.45, 18, 20.15 Błąd szeryfa (NRD 1. 14), MI Gwardia — studyjne (Lubicz 15) 14.45, 17, 19.15 Damski gang (ang. 1. 16), Wrzós (Zamojskiego 50) 15.45, 18, 20 Love Story (USA 1. 16), Zuch (Krowodowska 8) 15, 19 Dzieli i swobodny (ang. 1. 7), Wisła (Gazowa 21) 11, 15.30 Hrabina z Hongkongu (ang. 1. 14) 13, 17.30, 20 Queimada (wł. 1. 16), Maskotka (Dzierżynskiego 55) 11, 13 Obcy w domu (ang. 1. 18), 15.30, 17.30, 19.30 Landru (fr. 1. 18), Ugorek (os. Ugorek) 17, 19 Poskromienie złoćnicy (USA 1. 14), Teeza (Praska 52) 17, 19 Miraż (USA 1. 16), Kultura (Rynek Gł. 27) 15.45 Zaphone kroki (fr. 1. 18), 18, 20.15 Mam tu swój świat (fr. 1. 18), Wiedza 18 Przypomnijmy sobie i fr. me- trażowych Miła (Dzierżynskiego 55) 15.45, 19.15 Włoka o Rzym (rum. 1. 14), Dom Zolnierza (Lubicz 48) 15.45 Love Story (USA 1. 16), Chemik (Zakopiańska 62) 19 Narzeczona pirata (fr. 1. 18), ZZZK Prokocim (Bieżanowska 71) 18 Był tu Willie Boy

KINA W NOWEJ HUCIE

Świt 15.45, 18, 20.15 Niebieski żołnierz (USA 1. 16), M. Sala 15, 17, 19 Piękny listopad (wł. 1. 18), Światowid 15.45, 18, 20.15 Klan Sycylijskich (fr. 1. 16), M. Sala 15, 17, 19 Złota wdówka (fr. 1. 18), Sfinks (Majakowskiego 2) 16, 18, 20 Nie można żyć we troje (ang. 1. 18).

NIEDZIELA

Kijów 10.30, 16.30, 19.30 Kopernik, Uciecha 10, 12.15 Prywatna wojna Murphiego (ang. 1. 16), 15.45, 18, 20.15 Niebieski żołnierz (USA 1. 16), Wolność 11, 16, 18, 20.15 Rewizja osobista (pol. 1. 18), MI Gwardia-studyniowa 12, 14.45, 17, 19.15 Damski gang Wrzós 15.30, 18, 20 Love Story, Zuch 15, 17, 19 Dzieli i swobodny (ang. 1. 7), Wisła 13, 17.30, 20 Queimada (wł. 1. 16), 15.30 Hrabina z Hongkongu, Maskotka 15.30, 17.30, 19.30 Landru, Ugorek 15 Człowiek z Hongkongu, 17, 19 Poskromienie złoćnicy, Kultura 11 Historia zóćnicy cizemki (pol. 1. 7), 15.45, 18, 20.15 Mam tu swój dom (pol. 1. 14), Mikro 11, 15.45, 19.15 Walka o Rzym, Chemik 14.45, 17, 19 Narzeczona pirata, Dom Zolnierza 15.45, 18, 20.15 Love Story, Sztuka 10, 12 Tred (pol. 1. 16), 15.45, 18, 20.15 John i Mary (USA 1. 16).

Pozostałe kina — jak w sobotę.

PROGRAM DLA DZIECI

Wrzós 11, 12, Zuch 14, Wisła 11, 12, Maskotka 10.15, 11.15, 12.15, Ugorek 11, 12, 13, Związkowiec 12.15, Dom Zolnierza 12.30.

KINA W NOWEJ HUCIE

Świt 13 Unkas ostatni Mohikanin (rum. 1. 11) 15.30, 18, 20.30 Niebieski żołnierz, M. Sala 15, 17.15, 19.30 Jesteś już mężczyzną (USA 1. 18).

Pozostałe kina — jak w sobotę.

PROGRAM DLA DZIECI

Sfinks 10, 11, 12.

Telewizja

Sobota — I

13.50 Program dnia, 13.55 Sprawozdanie z meczu hokejowego, 14.30 Program I proponuje, 15.40 Redakcja szkolna zapowiada, 16.30 Dziennik, 16.40 Dla młodych widzów: Budujemy dom, 17.40 Kronika, 18.10 Kwadrans — rep. filmowy, 18.30 Godzinia Orfeusza, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.15 Markiza Angelika — film fab., 22.10 Dziennik, 22.30 Wiadomości sportowe, 23 Szukamy przebojów Polskich Nagrań, 23.55 Pr. na niedzielę.

Niedziela — I

7.40 Program dnia, 7.45 TV Kurs rolniczy, 8.20 Przypominamy, radzimy, 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 9 Teleranek, 10.20 Z serii: świat, który nie może zagać, 10.45 Gra Wojskowa Orkiestra Garnizonu Kielce, 11.15 Piórkiem i węglem w starym kinie, 12.15 Dziennik, 12.30 Przemiany, 13 Dla dzieci: Dlaczego ciebie ogarnem miecie, 13.40 Kronika (Kr.), 13.55 Sprawozdanie z mistrzostw świata w hokeju na lodzie, w przerwie I losowanie Toto-Lotka, w przerwie II Wiadomości sportowe, 16.30 Kryteria, 16.45 To jest To-To — program rozrywkowy, 17.40 Z cyklu: Znaki zapytania, 18.20 Piosenka dla Ciebie, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Wielka miłość Balzaka — film seryjny, 21 PKF, 21.10 Melodie Wielkiego Ekranu, 22.10 Magazyn sportowy, 22.40 Pr. na poniedziałek.

Sobota — II

16.50 Program dnia, 16.55 Spotkania z artystami, 18.05 Port Północy — Legenda wielkiej budowy, 18.25 Język niemiecki, 18.50 Świat, który nie może zagać, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.15 Dzisiaj Adriano Celentano — wł. pr. rozrywkowy, 21.10 — 24 godziny, 21.20 Śpiewa I. Bogaczewa, 21.50 Opowieść o Rustamie — film fab. radz., 23 Język angielski, 23.40 Pr. na niedzielę.

Niedziela — II

11.30 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej, 14.45 Program dnia, 14.50 Dla młodych widzów: Samotny biały żagiel — film, 16.15 O czym innym, 16.35 Balada: wiosennie i zielennie, 17 Made in Poland, 17.30 Filmy K. Kutza — Skok, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Zmiana wachty — pr. rozrywkowy TV NRD, 21 Dookoła plakatu, 21.15 Koncert fortepianowy, 21.55 Siedem czerwonych róż.

UWAGA

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji, redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wystawy-muzea

Wawel—komnaty: (sob., niedz. 9—14.15), Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (sob., niedz. 10—16), Muzeum Lenina, Topologia 5: Lenin w Polsce (sob. 10—17, niedz. 10—15), Muzeum Historyczne, Oddziały: Jana 12: Dzieje i kultura Krakowa (sob. 9—14, niedz. 9—16), Szpitalna 21: Dzieje teatru krak., Scenografia A. Stopki (sob. 9—14, niedz. 9—16), Franciszkańska 4: Mikołaj Kopernik (sob. 9—14, niedz. 9—16), Muzeum Narodowe — Oddziały: Sukienice: Galeria malarstwa pol. XIX w., (sob. 10—15, niedz. 10—16), Czartoryskich, Jana 19: (sob. 10—15, niedz. 9—15), Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Ja-

na Matejki „Mikołaj Kopernik” — studia i szkice (sob. 10—15, niedz. 10—16), Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze, Sztuka starożytnej Mezopotamii (sob. 10—18, niedz. 11—17), Przyrodnicze, Sławowska 17 (sob., niedz. 10—13), Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Igraszki heurystyczne A. Haski, Rzeźby J. Marka, Grafika A. Młodziejowskiego (sob., niedz. 11—18), Galerie Arkady, pl. Szczepański 3: Wystawa J. Pamuly (sob., niedz. 11—18), Krzysztofory, Szczepańska 2: Wystawa prac J. Orbitowskiego (sob., niedz. 11—18), Prymas, Józefowska 3: Rytym K. Buckiego (sob., niedz. 9—19), Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Malarstwo J. Makarewicza (1907—1944) i St. Rodzińskiego (sob., niedz. 10—17), Rydlówka, Tęmaiera 28 (sob., niedz. 11—14), Kopalinia Soli, Wieliczka (codz. 8—16), SHS, Rynek Gł. 22: Współczesna rzeźba Andrzej Karpat Polskich (sob., niedz. 10—14).

Dyżury

SOBOTA

Chirurg: Neurolog: Prądnicka 35, Laryngolog: Kopernika 23a, Urolog: N. Huta, os. Na Skarpie 65, Okulist: Kopernika 38, Chir. dzieci: Kopernika 40, Pogot. Ratunk.: Siemiradzkiego 1: wypadki tel. 09, zachorowania i przewozy: 380-50, Podgórze 625-50, 657-57, Grzegorzki 209-01, 205-77, Pogot. MO tel. 07, Telefon Zaufania 377-55 (17—22), dla dzieci i młodzieży 611-42 (15—17), Straż Poż. 08, Pomoc Drogową PZMo Kraków 417-60 (sob. 7—22, niedz. 7—20), Zakopane 27-97, N. Sącz 82-70, Żywiec 26-43 (sob. 7—22, niedz. 10—14), N. Targ 29-42 (sob. 7—22, niedz. 15—19), Tarnów 62-75 (sob. 7—15, niedz. 10—14), Informacja o Usługach, Mały Rynek 5 tel. 565-88, 228-56, N. Huta: Pogot. MO tel. 411-11, Pogot. Ratunk. 422-22, Straż Poż. 433-33, Dyżur pediat. dla Nowej Huty i pow. Proszowice: Szpital w Nowej Hucie, Informacja kolejowa zagr. 222-48, kraj. 238-80 do 85. 595-15, Informacja kodowa tel. 413-54 (dla dzielnic N. Huta) 203-22, 203-42, 584-23, 230-19, Poradnia d/s Wychowania Seksualnego Młodzieży tel. 357-66 (14—18) z wyjątkiem soboty (Telef. Zaufania MO 216-41 (cała doba), 262-33 (8—16).

NIEDZIELA

Chirurg: Prądnicka 35, Neurolog: Kobierzyn, Urolog: Kopernika 18, Laryngolog: Kopernika 23a, Okulist: N. Huta, os. Na Skarpie.

Apteki

SOBOTA — NIEDZIELA

Lubicz 7, Długa 4, Karmelińska 23 (tlen), Krakowska 1, 29 Listopada 17, Pstrowskiego 94, al.

Pokoju 7, N. Huta: Centrum A bl. 3 (tlen), os. Teatrálne 28 (tlen).

RÓŻNE

ZOO (Lasek Wolski) od godz. 9 do zmroku.

Radio

PROGRAM I
SOBOTA

DZIENNIKI: 5, 6, 7, 8, 9, 12.05, 15, 16, 20, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55, 17.00 Studio Młodych: Radio-kurier, 17.15 Przeboje tygodnia, 17.30 Rytm, rynek, reklama, 18.05 Płyty z różnych stron, 18.35 Folklorystyczne reminiscencje w muzyce, 19.05 Muzyka i aktualność, 19.30 Wędrowki muzyczne po kraju, 20.15 Sobotnia rewia taneczna, 21.00 Koncert żywe, 22.30 Halo Berlin, Halo Warszawa — koncert rozrywkowy, 0.05—3.00 Tr. pr. nocnego z Warszawy.

NIEDZIELA

5.35 Melodie na niedzielę, 6.05 Kiermasz pod kogutkiem, 7.10 Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżynowskiego, 7.30 Moskwa z melodiami piosenka słuchaczom polskim, 8.15 Po jednej piosence, 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia, 9.05 Fała 73, 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy, 10.05 Dla dzieci młodszych „Co by było, gdyby...”, 10.25 Radiowa piosenka miesiąca, 11.00 Niedzielny koncert żyweń młodszych muzyki poważnej, 12.15 Wokalista i gitarzysta — John Reinbold, 12.35 Przy frontowym lesie, 13.00 Zespół Dziewiatka — „Raz do roku”, 13.30 Koncert żyweń, 14.30 „W Jezioranach”, 15.00 Z Teatrem i Armii na szlaku zwycięstwa, 15.25 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie — transm. III teryj Szwecja — Polska, 16.10 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych, 16.30 „Dzień żartu i humoru” — międzynarodowa audycja rozrywkowa, 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego i wyniki regionalnych gier liczbowych, 18.08 Wybitni artyści — słynny repertuar, 19.00 Przy muzyce o sporcie, 20.15 Niedzielnia rewia taneczna, 21.30 Jarmark cudów, 22.30 Niedzielnia rewia taneczna, 0.05—3.00 Tr. pr. nocnego z Krakowa.

PROGRAM II

SOBOTA

DZIENNIKI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.50, 16.30, 21.30, 23.30, 17.45 Muzyczne rendez-vous Midnight String Quartet, 18.05 Fel, W. Zechentera „Na motocyklach gonieć motyle”, 18.30 Echo dnia, 18.40 Widnokrąg, 19.00 Studio Młodych: „Gramy w zielono”, 19.15 49 lek- cja jez. francuskiego, 19.30 Matysławowie, 20.00 Z nagrań Charlesa Trepera, przy fortepianie J. Szamotulskiego, 20.30 Wiersze Romana Sliwnika, 20.40 Muzyka, 21.00 „Lekcja wychowawcza” — humor- eski M. Radgowskiego z tomu „Gafa za gafa”, 21.45 Wiadomości sportowe, 21.50 Radiowy przewodnik koncertowy, 22.30 Zespół Dziewiatka — N’s z tej ziemi, 23 Kartki z muzycznego albumu, 23.40 Lekkie uderzenie — opr. Roman Waschko.

NIEDZIELA

9.03 Poranek muzyczny, 9.35 Przeboje w dwóch wersjach, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Mozaika melodii ludowych, 6.50 Opolskie propozycje muzyczne, 7 Muzyka 7.35 O czym pisze prasa literacka, 7.45 W rannych pantoflach, 9.45 9 kwadransów z literaturą i muzyką, 10.30 Koncert żyweń, 12.05 „Limnowanie” — muzyka ludowa, 12.35 Czy znasz tę książkę? — zagadka literacka, 13.00 Poranek symfoniczny, 14.00 Zgaduj-zgadula, 15.30 Teatr dla dzieci „Alarm pod Andami” — słuch. M. Kućczyńskiego, 16.15 Z księgarskiej laby, 16.30 Koncert Chopinowski, 16.35 nagrań Barbary Hesse-Bukowskiej, 17.01 Listy do Apollina — J. A. Frask, 17.10 Muzyczny Kogel-Mogel, 17.30 Duety operowe, 18.00 Z „Mazowiem” po świecie, 18.35 Felieton aktualny, 18.45 Kabarecik reklamowy, 19 Teatr PR „Cudotwórca” — słuch. wg sztuki A. Sterna, 20.10 Muzyka, 20.3

Przedpłaty na samochody «WOLGA M-24»

PP „MOTOZBYT” w Krakowie uprzejmie zawiadamia, że z dniem 2 kwietnia przyjmuje przedpłaty na samochody marki Wolga M-24, w cenie 220.000 zł.

Wpłaty prosi dokonywać na konto „Motozbyt” PP IV O/M Kraków nr 708-8/17-647.

Dodatkowych informacji udziela Dział Sprzedaży Samochodów „Motozbyt” PP w Krakowie-Czyżynach, al. Planu 6-letniego 146, pokój nr 112, — tel. 421-78.

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina w Krakowie-Nowej Hucie zawiadamia, że
**WYPŁATY NAGRÓD
Z FUNDUSZA GOSPODARNOŚCI ZA ROK 1973**
rozpoczęto 24 marca 1973 r.

Listy uprawnionych do nagród są do wglądu w Dyrekcji Przedsiębiorstwa i w poszczególnych Zarządach.

Ewentualne reklamacje należy składać niezwłocznie w odpowiednich jednostkach organizacyjnych Przedsiębiorstwa.

Nagrody nie podjęte do końca bieżącego roku zostaną przeznaczone na cele socjalne załogi.

Praca

PRZYJME do pracy elektryka — może być bez kwalifikacji. Ludwik Stachura, zakład elektroinstalacyjny, tel. 606-81, g-1914

POMOC domową do rocznego dziecka przyjmuje na stałe, zaraz. Nowa Huta, os. Wysokie 10/25, g-2089

POSZUKUJE pani, która zajęłaby się tylko i wyłącznie dzieckiem. Warunki bardzo korzystne. — Zgłoszenia: tel. 206-44, ul. Worcelia 9/9, g-1878

KRAWCOWA — potrzebna zaraz. Oferty 1721 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRZYJME stałą pomoc domową. Nowa Huta, os. Kalinowe 23/157, g-1667

DOCHODZĄCA pomoc domową przyjmuje. Referencje wymagane. Kraków, Skawinska 22/5, g-2079

PRACOWNICZĘ do ogrodu przyjmuje. Zgłoszenia: Kraków, tel. 572-27, wieczorem, g-1993

CUKIERNIK — ciastkarz potrzebny zaraz. Szczawinica, tel. 556, g-1918

Nauka

**KURSY
MOTOCYKLOWE**
zajęcia przed południem, otwiera ZDZ, Kraków, JAKUBA 19, w dniu 4 kwietnia, godz. 10 — tel. 623-24.

Kupno

FIAT 850, 125 P. Zastawa, Renault, w dobrym stanie lub do remontu — kupię. Oferty 1777 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Sprzedaż

WARSZAWĘ M-20 po wypadku, sprzedam. — Tel. 451-82, po 18, 1915-g

OWCZARKI collie, rodowodowe, do sprzedania. — Kraków, ul. Wodociągowa 47/3, g-1646

SAMOCHÓD BMW 2002 (1968), w bardzo dobrym stanie sprzedam. Zgłoszenia: tel. 573-22, w godz. 19-19.30, g-1830

PICK-UP, ewentualnie — Zuk oraz Star 25 — zdecydowanie kupię. Tel. 637-20, wewn. 138, godz. 19-20, g-1918

SZCZENIETA — bokserzy przegowane, rodowodowe, po championie — sprzedam. Os. Włoczysta Włodkowska 8/2, g-1747

RENAULT 10 z nowym silnikiem (3.500 km) i dodatkowym wyposażeniem — sprzedam. Kraków, tel. 348-58, g-1778

Lokale

DZIENNIKARZ, często w delegacji, poszukuje pokoju spokojnego, ewentualnie nieumeblowanego, z wyjątkiem Nowej Huty, najchętniej w domu jednorodzinnym. Oferty 1896 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZAMIEŃ mieszkanie — 2 pokoje z widną kuchnią, superkomfortowe — 38 m², na Dąblu, na mieszkaniu większe. — Oferty 1832 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRZYJME na mieszkanie panienkę pracującą. Kraków, Szkółkowa 177/1, g-1680

MIESZKANIE komfortowe (pięć) — 2 pokoje z kuchnią, wysoki parter, okolic 18 Stycznia, zamienię na 3 pokoje z kuchnią, superkomfortowe, do II piętra, w tej samej okolicy. Oferty 2022 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Nieruchomości

KRAKÓW-Stara Olsza — Sprzedam domek jednorodzinny z prawem nadbudowy, wolny — Oferty 1935 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

Zguby

29 MARCA, zaginął kot syjamski, duży, ciemnobrazowy, jest stary i chory, potrzebuje stałej opieki weterynary. Łaskawość znaleźć proszę o doprowadzenie za wynagrodzeniem pod adresem: — Kraków-Podgórze, Krasieckiego 17a/4, tel. 600-64, 2100-g

Różne

SIATKI ogrodzeniowe i techniczne loco odbioru, wózek dziecięcy — poleca sklep — Kraków, Pstrzyńskiego 36, 999-g

FOTOGRAFIE nagrobkowe na porcelanie, trwałość gwarantowana, wykonuje „Fotogram”. Kraków, ul. Cicha Kąk 14, g-745

SIATKĘ ogrodzeniową dostarcza tanio do domu wytwórnia Maczyńskiego. Informacje: Kraków, Zamenhofa 13, tel. 225-33, g-1834

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Wawel” w Krakowie, ul. Masarska 6/8 — zatrudnia:

ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA sekcji finansowej — wymagane wykształcenie wyższe, 3 lata praktyki lub średnie i 5 lat praktyki,
2 TECHNIKÓW — CHŁODNIKÓW — wymagane wykształcenie średnie.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr ZPC „Wawel”, ul. Masarska 6. K-3010

Przedsiębiorstwo Transportowo-Spedycyjne Budownictwa w Krakowie, ul. Balicka 56 — zatrudni w nowo organizowanej placówce w Krakowie-Prokocim następujących pracowników:

— 40 **KIEROWCÓW**,
— 20 **MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH**,
— 20 **ŁADOWACZY** do za i wyładunku.

Kierowcy zatrudnieni będą przy obsłudze samochodów marki „Zil” (skrzyniowe i wywrotki).

Dojazd do pracy własnym autobusem zakładowym lub pociągiem do stacji kolejowej Kraków-Prokocim. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Przedsiębiorstwa Transportowo-Spedycyjnego Budownictwa w Krakowie, ul. Balicka 56.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-3103

Wojewódzkie Zakłady Chłodnicze w Krakowie, ul. Płazowska Boczna nr 6 — zatrudnia natychmiast 10 **RZEŹNIKÓW** na stanowiska garmażerów, st. garmażerów. — Wymagane wykształcenie zawodowe lub tytuł robotnika wykwalifikowanego. — Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Osobowej i Szkolenia Zawodowego, tel. 616-50 do 53, wewn. 8. K-3075

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie zatrudni natychmiast, z terenu m. Krakowa, **INŻYNIERÓW** lub **TECHNIKÓW** o specjalności w zakresie eksploatacji i remontów kotłów oraz urządzeń sanitarnych i co najmniej 3-letnią praktyką.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia MPK, Kraków, ul. Wawrzynca 13, parter.

NAUCZYCIELI matematyki, fizyki, elektrotechniki, technologii, języka polskiego, języka rosyjskiego i wychowania fizycznego, w pełnym wymiarze godzin — zatrudni od dnia 1 września 1973 r., w związku z otwarciem nowych klas — Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących PKP Samochodowni w Krakowie, ul. Siemaszki 1.

Wynagrodzenie według zasad zawartych w karcie nauczyciela oraz świadczenia kolejowe, a to:

- 1) bezpłatne sorty mundurowe,
- 2) 12 szt. bezpłatnych biletów na dowolne trasy krajowe PKP (na 1 rok),
- 3) 80 proc. zniżki na przejazdy kolejowe,
- 4) bezpłatna pomoc lekarską szpitalną oraz bezpłatne lekarstwa,
- 5) możliwość korzystania ze stołówek PKP.

Podania przyjmują i informacji udziela sekretariat Szkoły, Kraków, ul. Siemaszki 1, tel. 237-60 do 70 centr., wewnętrzny 34-78. K-2905

Skawinskie Zakłady Koncentratów Spożywczych w Skawinie, ul. Dzierżyńskiego 1 — zatrudnia: **EKONOMISTÓW** z wyższym wykształceniem — do pracy w Dziale Ekonomicznym.

INŻYNIER MECHANIK do pracy w Dziale Głównego Mechanika,
INŻYNIER CHEMIKA, względnie **PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO**, do pracy w Dziale Techniczno-Produkcyjnym.

KIEROWNIKÓW MAGAZYNÓW surowców i opakowań i wyrobów gotowych, z wykształceniem minimum średnim,
ABSOLWENTÓW średnich i zasadniczych szkół przemysłu spożywczego.

ROBOTNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH — mężczyzn i kobiety do pracy w nowo otwartym Oddziale Produkcji Pieczywa Cukierniczego,
DOZORCÓW obiektu zakładowego

SPRZĄTACZKI pomieszczeń produkcyjnych,
ROBOTNIKÓW porządkowo-placowych,
MECHANIKÓW urządzeń chłodniczych,
MONTERÓW urządzeń wodno-kanalizacyjnych,
SLUSARZY MASZYNOWYCH.

INTENDENTA i **KUCHARKĘ** na kolonię letnią, organizowaną w Zbroslawicach, pow. Tarnowski, Góry, w dniach od 29. VI. do 21. VIII. 1973 r. K-2850

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina — Generalny Wykonawca Budów — Huty im. Lenina w Krakowie, Huty w Zawierciu i Huty „Kattowice” — zatrudni pracowników

UMYSŁOWYCH na stanowiska:
— **KIEROWNIKÓW BUDÓW**, **MAJSTRÓW BUDOWY**, **PROJEKTANTÓW**, **ASYSTENTÓW** projektantów, **KIEROWNIKÓW** oddziału produkcji prefabrykatów, **STARSZYCH INSPEKTORÓW BIP**, **STARSZYCH INSPEKTORÓW d.s. kosztorysowania i rozliczeń**, **STARSZYCH REFERENTÓW EKONOMICZNYCH d.s. kosztorysowania** z kilkuletnią praktyką w budownictwie przemysłowym oraz **INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH** na staż pracy.

FIZYCZNYCH w zawodzie:

— **MURARZA**, **TYNKARZA**, **BETONIARZA**, **CIEŚLI**, **STOLARZA**, **ZBROJARZA**, **SZKLARZA**, **DEKARZA**, **BLACHARZA**, **LASTRYKARZA**, **FLIZIARZA**, **OPERATORA** sprzętu ciężkiego i średniego, **OPERATORA** dźwigów samojazdowych i samochodowych, **POMOC** operatora, **SLUSARZA** remontowego, warsztatowego, konstrukcyjnego, **SPAWACZA** elektryczno-gazowego, **MONTERA** konstrukcji stalowych, rusztowań rurowych, **MECHANIKA** samochodowego, ciągnikowego, silnikowego, **ELEKTROMONTERA**, **ELEKTRYKA** samochodowego, sprzętu budowlanego, **MONTERA** instalacji sanitarnych, wodno-kanalizacyjnych, **PALACZA** c.o., **KIEROWCY** samochodowego z I i II kat. prawa jazdy, **KIEROWCY** — **MECHANIKA**, **BLACHARZA** karoseryjnego, **ZAPŁATACZA** lin stalowych, **ABSOLWENTÓW** zasadniczych szkół zawodowych w wyżej wymienionych zawodach oraz **ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych.

Przedsiębiorstwo zapewnia warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie oraz możliwość uzyskania dodatkowych specjalnych premii i nagród określonych odrębnymi przepisami, odpowiednie warunki socjalno-bytowe (hotele lub zakwaterowanie w prywatnych mieszkaniach, stołówki, opiekę lekarską) oraz możliwość zdobycia zawodu lub podnoszenia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się z dowodem osobistym, książeczką wojskową i legitymacją ubezpieczeniową (ostatnim świadectwem szkolnym i świadectwem zawodowym).

Informacji dla kandydatów do pracy na poszczególnych budowlach, udzielają:

— Dział Zatrudnienia i Plac Dyrekcji Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina, Kraków-Nowa Huta, tel. 428-74

— Dział Zatrudnienia i Plac Dyrekcji Budowy Huty „Kattowice” — Dąbrowa Górnicza, ul. Tworzeń 101, tel. 62-36-30 Sosnowiec

— Sekcja Zatrudnienia i Plac Zarządu Budowlano-Montażowego Nr 1 „Centrum” PPB HIL — Zawiercie, ul. Żelazna 32

DYREKCJA TECHNIKUM BUDOWLANEGO i ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

im gen. Karola Świerczewskiego
w NOWEJ HUCIE, osiedle SZKOLNE bl. 18

ogłasza wpisy

do:

2-letniej Zasadniczej Szkoły Budowlanej

po 8 klasie szkoły podstawowej, na specjalność: — monter wewnętrznych instalacji budowlanych, malarz, murarz, posadzkarz (chłopcy i dziewczęta). — Szkoła prowadzi dla chłopców internat i stołówkę. — Uczniowie mogą uzyskać stypendium do 519 zł.

3-letniej Zasadniczej Szkoły Chemicznej

po 8 klasie szkoły podstawowej, na specjalność: — laborant chemiczny.

3-letniego Technikum Budowlanego

po zasadniczej szkole budowlanej — na specjalność:

- ♦ budownictwo ogólne
- ♦ urządzenia sanitarne.

3-letniego Technikum Budowlanego dla Pracujących

po zasadniczej szkole budowlanej — na specjalność:

- ♦ budownictwo ogólne
- ♦ urządzenia sanitarne.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły, tel. 414-25, 419-39.

Zatrudnienie absolwentów zapewniają zakłady opiekuńcze Szkoły — tj. Krakowskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych Kraków, ul. Lubiec 27 oraz Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego — Nowa Huta, os. Teatralne.

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA DLA PRACUJĄCYCH PKP SAMOCHODOWNI — w KRAKOWIE, ul. SIEMASZKI 1

ogłasza wpisy

do klasy pierwszej, na rok szkolny 1973/74,

na specjalności:

- ELEKTROMONTER
- ELEKTROMONTER TABORU KOLEJOWEGO
- ELEKTROMONTER TRAKCJI ELEKTRYCZNEJ
- OPERATOR RUCHOWO-PRZEWOZOWY
- MECHANIK TABORU KOLEJOWEGO.
- MECHANIK SILNIKÓW SPALINOWYCH

W czasie nauki uczniowie otrzymują:

1) wynagrodzenie miesięczne

- ♦ w I klasie — 150 zł
- ♦ w II klasie — 320 zł
- ♦ w III klasie — 640 zł

2) bezpłatne umundurowanie i odzież ochronną

- 3) deputat węglowy (po roku nauki)
- 4) 12 bezpłatnych biletów na dowolne trasy kolejowe (na 1 rok)
- 5) zniżkę 80 proc. na przejazdy kolejowe
- 6) bezpłatny roczny bilet na dojazdy pociągami do szkoły
- 7) bezpłatną pomoc lekarską i szpitalną oraz bezpłatne lekarstwa
- 8) możliwość korzystania ze stołówek PKP.

Najlepsi uczniowie mają możliwość zdobycia zawodowego prawa jazdy.

Uczniowie mają możliwość zdobycia zawodu maszynisty lokomotywy lub kierowcy samochodu, a także kontynuowania nauki w technikach.

Przyjęcia do szkoły odbywają się bez egzaminów wstępnych. — Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły codziennie w godz. 15-17.

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych w Krakowie i Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Chrzanowie

ogłaszają wpisy

NA ROK SZKOLNY 1973/74 — do pierwszych klas

bez egzaminów wstępnych

w zawodach:

- monter wewnętrznych instalacji budowlanych
- monter instalacji elektrycznych.

Nauka zawodu trwa 2 i 3 lata — teoretyczna w szkole oraz praktyczna na budowach i w zakładzie. W okresie nauki uczeń otrzymuje wynagrodzenie miesięczne, w wysokości:

- ♦ klasa I — 360 zł
- ♦ klasa II — 480 zł
- ♦ klasa III — 4,40 zł za godz., tj. 880 zł.

Ponadto młodzież szkolna otrzymuje odzież ochronną, sprzęt ochrony osobistej, narzędzia pracy, bezpłatne posiłki regeneracyjne.

W klasach II i III premia uznaniowa do 20 proc. wynagrodzenia.

Młodzież zamieszkała może zamieszkać w internacie szkolnym i korzystać z całodziennego pełnego wyżywienia, za odpłatnością.

Podania o przyjęcie należy składać w sekretariacie szkoły, w godzinach 8-20, w Chrzanowie, ul. Dzierżyńskiego 3a, lub w sekretariacie Szkoły Podstawowej Nr 1 w Trzebnicy-Sierszy.

Po ukończeniu nauki uczniowie mają zapewnioną pracę w Przedsiębiorstwie — na terenie powiatów: chrzanowskiego, oświęcimskiego, miasta Jaworzna i m. Krakowa.

Szczegółowych informacji udziela Dyrekcja Szkoły w Chrzanowie, oraz Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych w Krakowie, pl. Bohaterów Getta nr 11, Dział Zatrudnienia i Szkolenia, pokój nr 706, telefon nr 619-80, wewn. 112.

INSTALACJE

wodociągowe
kanalizacyjne
centralnego ogrzewania
gazowe

wykonują

na zamówienia osób prywatnych punkty usługowe Dzielnicowego Zarządu Budynków Mieszkalnych „Podgórze” — w Krakowie:

- ♦ ADM Nr 1 — ul. OKOLNA 4, tel. 637-20, wewn. 81
- ♦ ADM Nr 2 — ul. CELNA 9, telefon 652-18
- ♦ ADM Nr 3 — ul. ŻYWIECKA 44, tel. 656-82
- ♦ ADM Nr 4 — ul. KONFEDERACKA 21, tel. 633-99.

Ponadto:

- ♦ instalacje sanitarne (wod.-kan., gaz., c.o.)
- ♦ instalacje elektryczne
- ♦ malowanie mieszkań
- ♦ wykładanie podłóg — (parkietem, PCW, gumolitem, lastrico, terrakota)
- ♦ roboty zdruńskie

wykonuje z materiałów własnych lub powierzonych Zakład Remontowy DZBM, ul. ZAKOPIAŃSKA 52 a, tel. 616-95 i 97.

16 dni hokejowych emocji w moskiewskim Pałacu Lodowym

Dziś w Pałacu Lodowym na Łużnikach w Moskwie nastąpi uroczyste otwarcie XL hokejowych mistrzostw świata i mistrzostw Europy. Turniej najlepszych amatorskich drużyn na świecie dostarczy z pewnością wiele emocji.

Jak już pisaliśmy, w gronie najlepszych, obok obrońcy tytułu MŚ drużyny CSRS oraz mistrza olimpijskiego — ZSRR, są: Szwecja, Finlandia, Polska i NRF. Zgodnie z przewidywaniami fachowców walka o tytuł mistrza świata rozegrać się powinna między zespołami CSRS i ZSRR, lecz do rywalizacji tej może dorzucić swoje „trzy grosze” reprezentacja Szwecji. Wielką niewiadomą są Finowie, w których niektórzy upatrują brązowych medalistów, choć są i tacy, którzy twierdzą, że zespół z „Tysiąca Jezior” może przegrać z Polską, lub NRF.

Realnie rzecz biorąc, podkreślamy to z całą stanowczością, nasza reprezentacja rywalizować będzie z drużyną NRF o piąte miejsce w turnieju, które gwarantuje pozostanie w gronie potentatów.

Stolica Kraju Rad — Moskwa już od wielu dni żyje hoke-

jem, który obok piłki nożnej jest tutaj sportem najbardziej popularnym. Przybyło już do Moskwy blisko 25 tys. gości z całego świata, którzy chcą oglądać w akcji wirtuozów kauczkowego krążka. Turniej śledzić będzie spora grupa Kanadyjczyków, a w tym działacze najwyższych władz hokejowych „Kłownego Liścia”. Są oczywiście czołowi trenerzy polskich zespołów.

Naszym specjalnym wysłannikiem na mistrzostwa świata jest red. J. FRANDOFERT, którego relacje zamieszczać będziemy w kolejnych numerach naszego pisma.

Dziś na inaugurację turnieju odbędą się dwa mecze. Najpierw o godz. 14 (czasu warszawskiego) wyjadą na lodową taflę zespoły Polski i CSRS, a o godz. 17.30 drużyny ZSRR i NRF. W obydwu meczach faworytami są hokeiści CSRS i ZSRR. Jutro, tj. w niedzielę Polska gra ze Szwecją (godz. 14.30), a Finlandia z NRF (godz. 17.30).

Na koniec terminarz dalszych spotkań naszej reprezentacji w I rundzie turnieju: 3 kwietnia z ZSRR (godz. 17.30), 4 kwietnia z Finlandią (godz. 17.30), 6 kwietnia z NRF (17.30). (J. F.)



Już z Gonetem i Maculewiczem wystąpią wiślaczy w Zabrzu

Dyskusje kibiców piłkarskich po niefortunnym meczu w Cardiff ustąpiły już miejsca rozważaniom na temat zbliżającej się kolejki ligowych spotkań, w której dojdzie do kilku bardzo interesujących meczów.

Nas oczywiście najbardziej interesuje występ wiślaków w Zabrzu, gdzie Górnik będzie się

chciał zrewanżować krakowianom za porażkę 0:1 poniesioną w pierwszej rundzie rozgrywek. Piłkarze Wisły przygotowawali się do meczu bardzo starannie, ale niestety w niepełnym składzie, gdyż występy naszych reprezentacji pozbawiły trenera J. Steckiwa: A. Musiała, A. Szymanowskiego, K. Kmiecika, A. Garleja, J. Sikorskiego i J. Pionki. Na dodatek Kapka został powołany na zgrupowanie juniorów przed meczem z Holandią i nie będzie mógł grać w Zabrzu. Klasyczne więc kłopoty bogactwa.

Rozmawialiśmy wczoraj przed południowym treningiem z opiekunem wiślaków, na temat składu zespołu na jutrzejsze spotkanie. — Zabraknie Lendziona — mówi J. Stecki — który nabił się kontuzji kolana. Wyleczyli już dolegliwości Maculewicz oraz Gonet i będą już w pełni sił na niedzielne spotkanie. Okres od ostatniej kolejki ligowej spędziliśmy na intensywnym treningu, graliśmy sparingowy mecz z Błękitnymi Kielce, wygrywając 4:0 (po dwie bramki strzelili Sarnat i Kusto), dziś, po południu po obejrzeniu meczu hokejowego z Moskwą, jedziemy do Katowic, tam spędzimy noc i jutro po obiedzie do Zabrza. Czekamy nas bardzo trudne zadanie. Wywiezienie choćby jednego punktu byłoby sporym sukcesem. Chłopcy są dobrej myśli, będą walczyć nieustępliwie. Zobaczymy z jakim rezultatem.

W pozostałych spotkaniach grają: Lech — ROW (0:4), Legia — Stal (0:1), Odra — ŁKS (1:3), Pogoń — Zagłębie Sosnowiec (1:1), Polonia — Gwardia (1:3), i Zagłębie Wałbrzych — Ruch (1:3).

Bardzo trudna wyprawa czeka hutników. Pojechali do Gdyni na spotkanie z Arką, z którą w pierwszej rundzie zdołali zaledwie zremisować 2:2. W wio-

sennej rundzie piłkarze Arki uzyskali dwa remisy, z lokalnym rywalem Lechią 1:1 i z Widzewem 2:2, strzelając 3 bramki, podczas gdy hutnicy zdobyli co prawda 3 pkt., ale zdołali tylko raz zmusić bramkarza przeciwników do kapitulacji. Remis wydaje się być prawdopodobny i korzystny dla zawodników z Nowej Huty.

A oto zestawienie pozostałych par: GKS — Lechia (1:0), Miłkowiec — Wisłoka (1:1), Niwka — Piast (0:0), Stal — Widzew (0:3), Szombierki — Urania (1:1), Śląsk — Górnik (0:1), Zawisza — Star (0:2). (lang)

Zbieramy nagrody dla uczestników Wyścigu Pokoju

KOMITET organizacyjny etapu krakowskiego, tegorocznego Wyścigu Pokoju prowadzi intensywne prace mające na celu godne przyjęcie w naszym mieście uczestników tej wielkiej imprezy kolarskiej. Jak już informowaliśmy goście zamieszkają w 6 hotelach („Dom Turysty”, „Cracovia”, „Pol-ski”, „Pod kotwicą”, „Monopol” i „Europejski”), stołować się będą w „Domu Turysty”, „Hawelce” i „Cracovii”.

Sprawą, która nastrocza organizatorom największych kłopotów jest zbiórka nagród dla kolarzy. Komitet etapowy wystosował odpowiednio pisma do 380 zakładów pracy, instytucji, spółdzielni z prośbą o ufundowanie bądź wyasygnowanie pewnych kwot na zakup przewidzianych regulaminem Wyścigu Pokoju, nagród. Do tej pory przyszło zaledwie 21 odpowiedzi i pula nagród wygląda nadzwyczaj skromnie. Organizatorzy apelują za naszym pośrednictwem do załóg i kierownictw zakładów pracy miasta i województwa o przeznaczenie na ten cel, choćby niewielkich sum, które łącznie pozwolą wywiązać się komitetowi etapowemu także z tego zadania.

Przypominamy, że pieniądze należy wpłacać na konto: PKO I OM Kraków 4-9-1013, ew. nagrody rzeczowe przekazywać natomiast do Krakowskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, plac Wiosny Ludów 3/4.

Dokąd pójdziemy?

Dziś

SIATKOWKA

Godz. 18 Hala Hutnika: Hutnik — AZS Warszawa (I liga męczyzn)

GINNASTYKA

Godz. 17 Hala Wist: Polska — Szwajcaria (zawody kobiet)

Jutro

SIATKOWKA

Godz. 11 Hala Hutnika: Hutnik — AZS (I liga męczyzn)

GINNASTYKA

Godz. 10 Hala Wist: Mistrzostwa okręgu juniorek

PIŁKA NOŻNA

Godz. 11.30 Boisko Wist: Wisła II — Kalwarianka (liga okręgowa)

— ZEBRANIE plenarne — szkoleniowcy sędziów piłkarskich odbędą się 2 bm. przy ul. Skarbowej 4. Początek o godz. 18.

HASŁO: „Wszystko dla Spartakiady” Wykorzystać fundusze

ZBLIŻAJĄCA SIĘ OGÓLNOPOLSKA SPARTAKIADA MŁODZIEŻY MOBILIZUJE WŁADZE SPORTOWE, KLUBY TRENERÓW I SPORTOWCÓW DO JAK NAJLEPSZEGO PRZYGOTOWANIA NASZEJ REPREZENTACJI. CHCEMY JAKO GOSPODARZE WYPAŚĆ LEPIEJ NIŻ W POPRZEDZNIK SPARTAKIADACH, UPLASOWAĆ SIĘ W ŚCIEŚLEJ CZŁOWEC SPARTAKIADOWEGO WSPÓŁZAWODNICTWA.

Jest Spartakiada także okazją do poprawienia stanu i wyglądu obiektów sportowych, jako że GKKFIT przeznaczył na ten cel spore sumy. Obecnie trwa lustracja obiektów, ustalenie potrzeb i w niedługim czasie przekazane zostaną odpowiednie sumy na remonty i mo-

dernizację stadionów, hal i sal sportowych. Trzeba tylko zmobilizować siły, znaleźć odpowiednich wykonawców, by na czas zdążyć z przewidzianymi remontami, by wykorzystać przysługujące fundusze. Liczymy tu na operatywność działaczy klubowych, mamy nadzieję, że potrafią należycie wykorzystać okazję, do wydatnej poprawy i stanu krakowskich obiektów sportowych.

Z ważniejszych prac jakie przeprowadzane będą przed Spartakiadą warto wymienić: remont dachu hali głównej, strzelnicy i stadionu Wisły na łączną sumę 1,4 mln zł, modernizację oświetlenia, wymianę podłogi i remont okien hali UJ za 400 tys. zł, remont hali Korony za 650 tys. zł, zakończenie budowy hali sportowej w Chrzanowie za 1,8 mln zł, remont boisk siatkówki i modernizacja klubowego hotelu Beskidu Andrychów za 260 tys. zł. W sumie przewiduje się na ten cel poważną kwotę 7 mi-

lionów złotych, pieniędzy dodatkowych, które otrzymujemy z okazji zbliżającej się III OSM.

Mamy nadzieję, że „Hasło: Wszystko dla Spartakiady” znajdzie zrozumienie nie tylko wśród działaczy sportowych, ale i w całym społeczeństwie, że znajdują się w naszym mieście i województwie przedsiębiorstwa, które przyjdą z pomocą w remontach i modernizacjach obiektów, że na lipcowe wielkie spotkanie młodych sportowców z całej Polski wszystko będzie zapięte na ostatni guzik, a obiekty tak przygotowane, by młodzież mogła w nich uzyskać jak najlepsze rezultaty.

Niech „Hasło: Wszystko dla Spartakiady” obowiązuje wszystkich.

Gimnastyka

PODZAS mistrzostw gimnastycznych okręgu w klasie młodzieżowej dziewcząt zwyciężyła Krakowska (Wawel) przed Forystą (Wist), Scibor (Korona), Kubalą (Wist), Król i Rapala (obie Wawel). Zespołowo Wawel 111,80 pkt. przed Wistą 110,50 pkt., Koroną 108,25 pkt., Wandą 104,80 pkt., MKS Żywiec 104,35 pkt., MKS Jordan 90,00 pkt. i MKS Kielce 97,45 pkt. Startowało 66 zawodniczek.

zywała pozbyć się go jak najprędzej, choćby to miało być bardzo trudne.

Od Cambrai dzieliło go jeszcze pięć kilometrów. Gdy wjechał do miasta, skierował się natychmiast na plac przed ratuszem, gdzie było wiele zaparkowanych wozów. Zostawił tam swój, zamknął starannie drzwi i odszedł, trzymając w jednej ręce walizkę, a w drugiej aparat fotograficzny. Wydawało mu się, że wszyscy oglądają się na nim.

Na drugim końcu placu stał autobus mający odjechać do Lille. Riguel wsiadł do niego bez wahania, zapłacił za bilet i ulokował się w głębi, wykorzystując trochę wolnego miejsca, jakie została na ławce pasażerka o niezwykłe bujnych kształtach. Była to osoba gadatliwa. Od razu zaczęła zasympać go pytaniami: skąd, dokąd i po co jedzie. Na domiar złego bił od niej silny zapach smażonej oliwy. Było to nad wyraz przykre, toteż Riguel odetchnął z ulgą, gdy po przybyciu do Lille wreszcie się od niej odczepił. Dochodziła wówczas godzina jedenasta trzydziści. Wyśukał zaraz jakąś podręczną restaurację i bez wielkiego apetytu zjadł śniadanie. Sytuacja, w jakiej się znalazł, niepokoiła go. Czy ma jechać pociągiem do Gandawy, czy też autobusem do Vpres? Gdzie można liczyć na mniej rygorystyczną kontrolę?

Wziął pod uwagę jeszcze jedno rozwiązanie: przeprawienie się przez zieloną granicę. To byłoby najlepsze. Trudność polegała na tym, że trzeba było znać dobrze całą strefę przygraniczną, a tymczasem on jej prawie wcale nie znał. Wybrzeże wydawało mu się odpowiedniejsze dla takiej przeprawy, przede wszystkim z powodu piaszczystych wydm. Wystarczyło zapadnięciu ciemności przebiec kilka kilometrów po piasku i znaleźć się w Belgii. Zdecydował się szybko i nie dopijając mdłego płynu, podane mu jako kawa, opuścił restaurację. Na ulicy podążył za jakąś parą obłądaną walizkami, licząc, że dojdzie w ten sposób do dworca.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(11)

NA PŁYWALNI

W OŚWIECIMIU odbyły się ostatnio zawody pływackie juniorów. W grupie „A” drużynowo zwyciężyła Wisła — 93 pkt. przed Unią Tarnów — 76 pkt., zaś w grupie „B” — Unia 73 pkt. przed Wisłą 53 pkt. Natomiast w łącznej punktacji zawodów pierwsze miejsce zajęła Unia — 149 pkt. przed Wisłą — 146 pkt. i Koroną — 94 pkt.

A oto najciekawsze wyniki: juniorki — grupa „A”: 50 m. st. dow. — Sorys (Unia) 37,8 sek.; 100 m. st. dow. — Baca (Wisła) 1.16,8 min.; 100 m. st. mot. — Mikuta (Wisła) 1.29,4 min.; 100 m. st. grzb. — Ślaczka (Wisła) 1.29,6 min. Juniorzy — grupa „A”: 50 m. st. dow. — Malecki (Wisła) 31,8 sek.; 100 m. st. dow. — Sosin (Korona) 1.12,0 min.; 100 m. st. klas. — Sarapata (Wisła) 1.34,6 min.; 100 m. st. mot. — Paradowski (Unia) 1.25,9 min.

W jednej z piwni w Saint-Quentin, zajmącej miejsce w kącie sali, koło kabiny telefonicznej, kazał sobie podać kawę i rogaliki. Paru gości, stojąc przy ladzie bufetowej, rozmawiało z gospodarzem o wyścigach konnych. Byli tym tak zaabsorbowani, że nie zwrócili na przybyłego najmniejszej uwagi.

Przed opuszczeniem lokalu Riguel nie mógł się oprzeć chęci wyjaśnienia historii z fotografem. Wszedł więc do kabiny telefonicznej i wkrótce połączył się z zakładem „Albert”.

— Mam przy sobie — powiedział — kwitek otrzymany od jednego z pańskich fotografów w zeszłym tygodniu. Dokładnie we wtorek 12 lipca. Udałem się wczoraj do pańskiego zakładu...

— Pan musiał się pomylić — przerwał mu fotograf. — Pracuję sam i już przeszło miesiąc nie robiłem zdjęć na ulicy. Kwitu, o którym pan mówi, nie mógł pan otrzymać ode mnie.

— Ale przecież na nim jest pańska firma i numer telefonu!

Ta uwaga widocznie zastanowiła fotografa, bo po chwili milczenia powiedział:

— W takim razie to nie może być kwitek, który otrzymał pan w ubiegłym tygodniu. Tamten pochodził zapewne z innego zakładu i przypuszczam, że go pan zgubił, natomiast ten, który pan posiada, prawdopodobnie leżał od dawna w pańskiej kieszeni. Jaki on ma numer?

— Chwilczkę, zaraz sprawdzę... 1859.

— A co, nie mówiliście? — zawołał triumfalnie fotograf. — Przed chwilowym zamknięciem lokalu przekroczyłem już numer 3000. Pański kwit pochodził sprzeczny 3 czy 4 miesięcy.

— A wie pan, że to jest całkiem możliwe! Przyznam się, że bywam nieraz roztargniony. Przepraszam bardzo.

Riguel odłożył słuchawkę. Wszystko stało się jasne. Człowiek, który go sfotografował, pracował dla poli-



cji i zrobił to na jej polecenie. Interesowano się nim, a on tego nawet nie podejrzewał. Dziś rano policja obserwowała stację benzynową w miasteczku S. Należy więc jak najprędzej opuścić ten kraj.

W sklepie nie opodał kawiarni Riguel kupił sobie marynarkę z zielonego aksamitu w szerokie paski i białą płócienną czapkę. Swojej szarej marynarki pozbył się między Saint-Quentin a Cambrai: przytroczywszy do niej kamień wrzucił ją do kanału. Wymieniona w rypisie blizna nie martwiła go — była bardzo mała; co do głębokich bruzd idących od nosa ku ustom, to ma je wielu ludzi, którzy przekroczyli pięćdziesiątkę. Zresztą baczniejszą uwagę będą zwracać na wóz niż na kierowcę. A przecież chodziło o zatrzymanie „Simki P-60”, a nie „Dauphine”. Na granicy pokaże francuski dowód osobisty na nazwisko Dupret. Ta blizna i bruzdy na policzkach, to rzeczy zupełnie drugorzędne!

Radio po raz drugi wytrąciło go z optymistycznego nastroju.

„Poprawka do komunikatu nr 3, nadanego o godzinie 6.20. Stop. Wymieniony w nim Riguel Max podróżuje samochodem marki „Dauphine”, szarego koloru, numer rejestracyjny 385 PX 75. Stop. Widziany był o godzinie 5.30 w S., jechał w kierunku Compiègne. Stop. W razie napotkania go, zawiadomić...”

Riguel zaklął. Nie może być już mowy o przekroczeniu granicy za dnia, ani o zbliżeniu się do niej w tym wozie. To byłoby niebezpieczne. Ostrożność naka-

O puchar „Echa”

Dwie kolejki rozgrywek turnieju drużyn niestowarzyszonych w koszykówce organizowanego przez Koronę o puchar ufundowany przez naszą redakcję pozwoliły na pierwszy przegląd uczestników rozgrywek, wyłoniły też pierwszych faworytów. Zawody rozgrywane w 4 grupach eliminacyjnych stoją na różnicowanym poziomie, niektóre zespoły prezentują już zupełnie dobre wyszkolenie, inne dopiero uczą się abecadła sportowego. Czego nie brakuje natomiast

nikomu to ambicji i zaciętości w walce.

Aktualnie na czele poszczególnych grup są zespoły: I — „Mateczny”, który w dwóch meczach uzyskał imponujący bilans koszy 66:0, II — „Kliny” — dwa zwycięstwa i stos. koszy 10:6, III — „Kosynierzy” z Luborzyca — 2 wygrane, 42:16 i IV — „Jugoplastika”, także dwie wygrane i stos. 24:12.

A oto dotychczasowe rezultaty spotkań: Mateczny — Legion 28:0, Kliny — Swożowice 8:6, Kosynierzy Luborzyca — Rękawka 23:10, Kazimierz — Biała Gwiazda 25:15, Zalesie — Piaski 10:11, Bloki — Biezanowianka 2:0 w.o., Zaborze — Borek 2:20, Olsza — Pogrom 16:8, Wilga — Zwierzyniec 3:24, Ugorek — Jugoplastika 10:16, Rapid — Boston 9:16, Biezanowskie Orły — Dębinki 2:0 w.o., Mateczny — Piaski 38:0, Bloki — Swożowice 0:20, Zaborze — Rękawka 0:2, w.o., Olsza — Biała Gwiazda 16:19, Jugoplastika — Pogrom 8:2, Zwierzyniec — Zaborze 16:0, Wilga — Kosynierzy 6:19, Legion — Dębinki 2:0 w.o., Biezanowianka — Kliny 0:2 w.o., Ugorek — Kazimierz 15:17. Rozgrywki trwają.

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

ALGIER. Po 10 etapach kolarskiego wyścigu dookoła Algierii prowadzi Szozda przed Judinem (ZSRR) i Szurkowskim.

WARSZAWA. W 4 miastach rozpoczęły się półfinałowe turnieje koszykarzy o Puchar Polski. W stolicy Legia wygrała z AZE-em Warszawa 108:65 a Wisła z Lechem 95:89.

GRAZ. W kolejnych meczach hokejowych mistrzostw świata grupy „B” USA wygrała z Rumunią 6:3, NRD z Włochami 15:1, a Jugosławia z Japonią 4:3.